

POLECAMY:

Smutny los rodziny Bańdów

(Czytaj na str. 6—7)



Tylko WAŁĘSA

GŁOS NOWEJ HUTY

TYGODNIK DLA WSZYSTKICH

NR 49 (1752)

7 GRUDNIA 1990 R.

CENA 500 ZŁ

Nr indeksu 359246 PL ISSN 0436-0872

PROBLEMY związane z przekształceniami własnościowymi były jednym z ważniejszych tematów omawianych czas spotkania przedstawicieli załogi ZH z dyrekcją Pracownią HTS. Niestety, rozpoczęcie tego spotkania opóźniły spory proceduralne, które stają się coraz bardziej dotkliwym dziedzictwem komunistycznych nasiadówek. W tym razie po ponad półgodzinie doliczono się quorum i rozpoczęło zebranie.

**Ogólne Zebranie Delegatów w Zakładzie
Stalowniczym**

W kolejce do prywatyzacji

Sprawa prywatyzacji HTS od kilku miesięcy stała się niezwykle istotna. Świadczy o tym propagowanie formy akcyjnego pracowniczego oraz idea przekształcenia huty w holding. W kilku punktach omawiającą tę problematykę Wojciech Daniel i dyr. Zygmunt Borek zgadzali się ze sobą, szczególnie w kwestii podziału HTS na mniejsze, sprawne jednostki. Pierwszy z nich przedstawiając tzw. ścieżkę prywatyzacyjną zakładu, wiele miejsca poświęcił fundacji własności pracowniczej.

która gromadzić ma środki na wykup akcji dla hutników, ma stać się w przyszłości maklerem reprezentującym ich na giełdzie papierów wartościowych. Dla dyr. Z. Borka przedsiębiorstwo to nade wszystko urządzenie do... robienia pieniędzy. To firma mająca odpowiednią konstrukcję, od której zależy jej sprawność i produktywność. Holding będący zrzeszeniem przedsiębiorstw jest szansą, aby owo urządzenie zaczęło wreszcie normalnie działać. Dyrektor przedstawił sta-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

9 bm. wybierzemy prezydenta

Z GODNIE z artykułem 68, ustawy z 27 września 1990 r. o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Państwowa Komisja Wyborcza zarządziła II turę wyborów prezydenckich na niedzielę, 9 grudnia. W II turze wezmą udział Lech Wałęsa i Stanisław Tymiński, którzy uzyskali największą liczbę głosów 25 listopada.

Wybory zostaną przeprowadzone w tych samych lokalach wyborczych i będą organizowane przez te same komisje wyborcze. Jedynie mniej będzie mężów zaufania, którzy teraz mają reprezentować interesy dwóch pozostałych kandydatów, a nie sześciu jak w I turze.

Zgodnie z artykułem 70. wyżej wymienionej ustawy, głosowanie w II turze przeprowadza się na podstawie spisu wyborców ustalonego na potrzeby pierwszego głosowania. Wyborcy zmieniający miejsce pobytu na okres obejmujący dzień ponownego głosowania mogą otrzymać zaświadczenie

CIĄG DALSZY NA STR. 2



Rys. KAZIMIERZ RATAJEWSKI

Rozmowa z dr. psychologii **ZELISŁAWĄ GOŁANSKĄ**

Narodziny bez przemocy

— U schyłku XX wieku nastąpiła u nas „moda” na rodzenie dzieci w domu. Czy rzeczywiście psychiczny komfort matki i dziecka jest tak ważny, że kobiety decydują się na rezygnację z całej asekurującej ich życie aparatury medycznej?

— To, w jakich warunkach dziecko przychodzi na świat, pozostawia trwały ślad w jego psychice. Hałas, pośpiech, nerwowość, atmosfera przy porodzie — to czynniki, w następstwie których dziecko staje się pobudzone psychoruchowo. Sprawia ono kłopoty rodzicom i wychowawcom, jest przez całe swe życie ekspansywnie nastawione do świata. Okazuje się, że można tego uniknąć. Najmłodsza dziedzina psychologii rozwojowej, psychologia prenatalna, pozwoliła już stwierdzić z całą pewnością, że pierwsza godzina życia małego człowieka decyduje o nawiązaniu interakcji między matką a dzieckiem. Im dłużej trwa odpięcie, im bliżej dziecka jest matki, tym korzystniej wpływa to na jego rozwój. Na świecie coraz częściej praktykowane jest układanie dziecka tuż po urodzeniu na brzuchu matki. U nas każda położna oburzyłaby się, twierdząc, że ciało kobiety jest aseptyczne... Mimo doświadczenia, posiadanej wiedzy i umiejętności, polscy położnicy zachowują się tak, jakby dziecko tuż po urodzeniu nie czuło. Kładzie się je więc na zimnej wadze, przewracają przy mierzeniu, rozmawiają się przy nim swobodnie i głośno, w dodatku wszystko odbywa się przy rażącym świetle lamp. Jak może wyglądać inny poród opisał w „Narodziinach bez przemocy” Frederick Leboyer. Na taki komfort Polki mogą liczyć tylko przy zaufanych położnicach we własnych domach!

— Przed paru laty głośno było o stworzeniu takich warunków w niektórych szpitalach. Kobiety miały tam możliwość bycia ze swym dzieckiem od samego porodu. Czyżby zrezygnowano już z eksperymentu?

— Cóż, nawet najwspanialszą ideę można wypaczyć. Ze stosowanej tam na początku metody rooming in pozostało w końcu tyle, że kobiety w połogu musiały same zajmować się dziećmi. Jeśli na sali przebywa kilka kobiet i płacze kilkoro dzieci, to nie ma już mowy o komforcie. Poza tym opiekę nad dziećmi, nawet jeśli pozostają przy łóżku matki, powinien sprawować personel. Wstawanie zbolętych po porodzie matek może przynieść także i negatywne skutki.

— Podobne w kraju powstały już 4 prywatne kliniki położnicze. Ze względów finansowych — nie rozwiążą one nigdy problemów przeciętnych kobiet. Psychologia prenatalna stwarza jednak inne możliwości — poza przebiegiem porodu — wpływania na rozwój psychiczny dziecka...

— Nastrój kobiet w ciąży w dużym stopniu decyduje o tym, jakie będą ich dzieci. Eksperymenty wykazały, że w czasie przeżyć negatywnych u kobiet w ciąży, w krwi płodów i ich matek znajdują się te same hormony. A przecież krew matki i płodu nigdy nie miesza się ze sobą! Podobnie jest podczas przyjemnych, pozytywnych przeżyć: endorfinę, tzw. hormon dobrego samopoczucia, stwierdzano jednocześnie w krwi matki i jej dziecka. Odbywa się to na zasadzie pobudzenia. W dodatku przeżywane stale przez matkę stany negatywne utrwalają się u dziecka. To też jest powód przychodzenia na świat dzieci pobudzonych psychoruchowo, czyli płaczących, znerwicowanych — jak popularnie to określamy.

— Znane są też przypadki bardzo korzystnego wpływu otoczenia na płód...

— Tak, dużo się słyszy np. o zapamiętywaniu przez dziecko w łonie matki zasłyszanych dźwięków. To Yehudi Menuhin,

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

Dzisiaj rozpoczęły się 9. już z kolei **ESPERANCKIE DNI KRAKOWA** i trwać będą 3 dni. Impreza ma charakter ogólnopolski. W programie przewidziane są głównie dwa tematy. Pierwszy z nich to omówienie najsukceszniejszych metod nauczania języka na konferencji pedagogicznej.

Esperanckie

Dni Krakowa

nej. Drugi to podsumowanie rozpoczętego w styczniu Roku Mieczysława Sygnarskiego, długoletniego lektora esperanto na UJ, autora podręcznika i tłumacza literatury na ten międzynarodowy język. Zapowiedziane imprezy odbywać się będą w siedzibie Zarządu Oddziału PZE przy ul. Straszewskiego 2/9 oraz w Krakowskim Domu Kultury. (R)

Wiadomości

● **OSTATNIE ULTIMATUM.** Uchwalona tydzień temu rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ w sprawie sytuacji nad Zatoką Perską daje światu prawo użycia siły wobec agresora czyli Iraku (po raz drugi w historii tej organizacji, pierwszy raz akt taki odnosił się do wojny koreańskiej). Według tegoż dokumentu Husajn i jego armia ma się do 15 stycznia wycofać z bezprawnie zajętego Kuwejtu. Potem... Tuż rodzą się setki pytań i społeczność międzynarodowa zdaje się wierzyć, że czas do tej daty zostanie efektywnie wykorzystany. Bush stwierdził nawet, że rezolucja ta przybliży pokój. Inni optują za tym, że owa eskalacja rezolucji (w sprawie tej inwazji Rada Bezpieczeństwa uchwaliła ich dwanaście) nie służy niczemu dobremu. Biorąc rzecz zupełnie logicznie tak trzeba na to spojrzeć. Zgromadzenie ponad miliona żołnierzy na niewielkim stosunkowo terenie nie może oznaczać niczego innego, jak starcie zbrojne.

● **CHADECJA GÓRA!** Pierwsze parlamentarne wybory w zjednoczonych Niemczech przyniosły zwycięstwo Kohlowi i Genscherowi, czyli koalicji CDU/CSU i FDP. Ponad 44

proc. głosów wobec 34 oddanych na socjaldemokratów jest wynikiem, którego obydwie siły się spodziewały. Liczono, że większe szanse ma chadecja. Powód jest prosty — w końcu Kohl rozpoczął i przeprowadził rzecz zdawało się niemożliwą, czyli zjednoczenie. Ponieważ dokonał tego skutecznie, wyborcy wyszli z założenia, że zwycięsko stawi czoła także innym problemom, których zwłaszcza we wschodniej części nie brakuje.

● **DO CZEGO SŁUŻY ARMIA?** Odpowiedź na to pytanie w naszych europejskich warunkach jest z reguły jednoznaczna. W Ameryce Łacińskiej jest nieco inaczej. Armia służy tam przede wszystkim do... puców wojskowych. Złoczenie, ile ich było na tym kontynencie, pozostawiam statystykom, w każdym razie rebelia przeciwko prezydentowi Argentyny C. Menemowi jest jedną z wielu. Także powody są podobne: chęć władzy i niezadowolenie z aktualnych rządów. Tak było w Chile, Paragwaju, tak jest i teraz w Argentynie.

● **ROZPAD MOCARSTWA.** Codziennie w serwisach informacyjnych pojawia się przynajmniej jedna wiadomość do-

tycząca ZSRR. Ostatnio w kontekście międzynarodowej pomocy żywnościowej. Na linii Moskwa — Waszyngton i Bonn ruszyły kontenery pełne masła, margaryny i mięsa. Szczególnie dla Niemców jest to szansa na samooczyszczenie się po agresji z 1941 roku za kilka milionów marek. A tymczasem gmach federacji rozpada się w przyspieszonym tempie, podobnie jak było to w 1917 roku. Dla niektórych analogie są miło widziane, inni co bardziej myślący zdają sobie sprawę, co może to oznaczać chociażby dla nas.

● **TAJNE TUNELE POD SOFIĄ.** Bulwersująca informację na ten temat potwierdził niedawno tygodnik „Nowa Ekopolityka”. Ponoć podziemne przejścia z bronią budowano w stolicy Bułgarii w różnych latach. Dwa z nich łączące siedzibę partii z tamtejszym MSW i MON powstały w 1966 — 68 roku. W tym samym czasie wykopano przejście w kierunku mauzoleum Georgi Dimitrowa. Wykorzystano je latem tego roku do wyniesienia jego z mumifikowanych zwłok. Tunel szerokości i wysokości trzech metrów był użyty ponoć po raz pierwszy w czasie wizyty F. Castro. Zdaniem

Świat i Polska

„Nowej Ekopolityki” podziemne arterie łączą też gmach dawnego Komitetu Centralnego z ministerstwami finansów, spraw zagranicznych i handlu zagranicznego.

● **WYBORCZE OSTATKI.** Niestety, oczekiwana gra na argumenty i programy poszła w zapomnienie. Otrzymałmy tylko kilka widowisk na żenującym poziomie, nie dających konkretnej wizji Polski, jaką mamy budować. Okazuje się, że „puszczanie nerwów”, które Wałęsa zarzucił po pierwszej rundzie Mazowieckiemu, może przypisać też samemu sobie. Nie wierzę jednak, by przestraszył się mesjasza z Peru mającego w zanadrzu kolejny zbiór marzeń. Gdyby Tymieński nadał im moc sprawczą, wtedy jego zwycięstwo byłoby pewne. Smutne jedynie, że tak wielu z nas jeżeli już pójdzie w niedzielę do urn, pójdzie tam jedynie z poczuciem wyboru mniejszego zła. Cóż, ale lepszy nawet niespójny program niż... absurdalny.

● **UNIŚCI — OPOZYCJO.** NISCI? Powstanie w niedzielę spośród członków komitetów wyborczych Mazowieckiego, ROAD i Forum Prawicy Demokratycznej — Unii Demokratycznej jest zjawiskiem nie spektakularnym, jak twierdzą niektórzy, lecz normalnym. Przegrujący wybory premier chcący nadal uczestniczyć w życiu politycznym skupia wokół siebie swych wyborców. Samo natomiast rzucenie przez lidera tej partii hasła o wznie-sieniu się ponad podziały (raz jasna jedynie tymczasowa) ma charakter dwuznaczny. Na zasadzie: „nie chciałbym, ale muszę”. Po prostu jest to świadomy wybór tego, wobec którego Unia Demokratyczna po 9 grudnia będzie siłą opozycyjną. Umotywowano to grą szarlatana w Belwederze, gorzej, że nikt nie wspominał, kto ową groźbę poprzez swoje przyspieszenie w kalendarzu wyborczym sprowadził...

(mde)

Huta

Tydzień

● (vk) **PO 80-GODZINNYM REMONCIE** ruszyła 6. bm. Walcownia Zgniatacz. Trwa nadal remont pieca martenowskiego nr 10.

● **VIENNA COMMERX**, austriacki bank, który wysłał niedawno swych przedstawicieli do HTS, zainteresowany jest udzieleniem kredytu hucie na zakup i instalację linii ciągłego odlewania stali, jeśli wybranym przez nas kontrahentem będzie... austriacka firma Voest Alpine. Decyzja jeszcze nie zapadła.

● **ROZMOWY** z przedstawicielami firm Mannesmann-Demag, Schleemann Siemens i Italmimpianti zakończyły techniczną fazę rokowań w sprawie instalacji ciągłego odlewania stali w HTS. Teraz z ewentualnymi kontrahentami rozmawia się już tylko o finansach...

● **ZŁAMANIA** podudzia i zmiążdżenia stopy doznał 21

11. pracownik ZH, który stał na wózku wsadowym, gdy z nie wyjaśnionych przyczyn uderzyła w niego wsadnica. Trwa wyjaśnianie sprawy.

● (kl) **W UB TYGODNIU** przebywali w HTS przedstawiciele „Skandiniavian Lancers”, firmy produkującej urządzenia do głębokiego odsiarczania stali, instalacji istotnych w przypadku linii c.o.s. „Scandiniavian Lancers” będzie najprawdopodobniej ich wykonawcą dla HTS.

● **KOLEJNYM** oferentem fluoidalnych kotłów dla Siłowni jest fińska firma „Ahlström”. O zaletach „fińskich” kotłów rozmawiano w czasie spotkania delegacji tej firmy z dyrektorem ds. technicznych Romualdem Daneckim.

● **CZY UDA SIĘ** bardziej wykorzystać możliwości przerobowe Walcowni Zgniatacz? Angielska firma „Concast Standard” proponuje odlewanie w niej... kęsów.

Argon za miliony

ARGON, krypton, ksenon, gazy szlachetne uzyskiwane przy produkcji tlenu ulatywały do tej pory w powietrze nie przynosząc hucie żadnego zysku. Sytuacja zmieniła się w roku przyszłym. Trwają ostatnie rozmowy finalizujące sprzedaż tych gazów, a także ciepłego azotu i tlenu szwedzkiej firmie „Aga”. Już sama sprzedaż argonu powinna przynieść zysk w wysokości 1 mln marek!

(kl)

Komunikat Rady Pracowniczej

Wypowiedzi, które były publikowane w imieniu Rady Pracowniczej HTS od 17 do 28 listopada 1990 roku, nie były stanowiskiem Rady. Zgodnie z zaleceniem Rady do wypowiadania się w imieniu Rady Pracowniczej HTS jest upoważniony jedynie jej przewodniczący Józef Kręziolek. Równocześnie stwierdza się, że cytowany dokument (projekt uchwały) został odrzucony przez Radę 28 listopada 1990 r.

mgr.

Zbigniewowi SOLLEROWI serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Brata składają

KIEROWNICTWO oraz **ORGANIZACJE SPOŁECZNE ZAKŁADU PRZETWÓRSTWA HUTNICZEGO W BOCHNI**

Wyrazy serdecznego współczucia, po śmierci Matki

inż.

Janowi GMYŚOWI składają **KOLEŻANKI I KOLEDZY Z OŚRODKA SZKOLENIA ZAWODOWEGO HTS**

9 bm. wybierzemy prezydenta

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
● prawie do głosowania uprawniające do udziału w nim w miejscu pobytu 9 grudnia. Zaświadczenia takie wydają zarządy gmin właściwe dla miejsca stałego zameldowania lub pobytu czasowego trwającego ponad 2 miesiące. Tym razem w głosowaniu nie biorą udziału obywatele polscy przebywający za granicą. Przybywając do lokalu wyborczego otrzymujemy kartę wyborczą z umieszczonymi alfabetycznie dwoma nazwiskami kandydatów na prezyden-

ta — Stanisława Tymieńskiego i Lecha Wałęsy. Jeżeli chcemy, aby nasz głos był ważny, należy postawić znak „x” przy nazwisku kandydata, na którego chcemy oddać głos. Lokale wyborcze będą czynne podobnie jak w I turze w godzinach 6–20.

W II turze wyborów prezydentem zostanie wybrany ten kandydat, który uzyska większość głosów, bez względu na liczbę obywateli, którzy wezmą udział w wyborach.

(sp)

W kolejce do prywatyzacji

Ciąg dalszy ze str. 1
lownikom zasady działania nowej jednostki produkcyjnej składającej się z 18 przedsiębiorstw powstałych w większości na bazie obecnych zakładów i wydziałów. Wspomniał także, że kilka z nich już niedługo rozpocząć może proces przekształcaniowy. W kolejce do prywatyzacji HTS pierwsze są: przedsiębiorstwo mechaniczno-odlewnicze, p. usług remontowych, p. projektowo-konstrukcyjne, p. usług gastronomicznych, hotelowych oraz transportowych.

W trakcie zebrania przewodniczący tamtejszej rady pracowniczej Stanisław Więcek i kierownik zakładu Ryszard Guliński omówili sytuację go-

spodarczo-handlową ZH, składając szczególny nacisk na kwestie zatrudnieniowe. Obecnie na stalowniach brakuje blisko 100 osób. Podczas dyskusji padło także wiele pytań i tych związanych bezpośrednio z produkcją i zarobkami (pytano o kondycję huty, o koniunkturę na wyroby, o zmianę dostawcy rudy, o system podziału) jak i tych dotyczących współpracy na linii dyrekcja — Rada Pracownicza. Pojawiały się także wątpliwości co do wydania feralnego numeru „GNH” sprzed trzech tygodni. Padł wniosek, który nie uzyskał poparcia, dotyczący likwidacji „Głosu Nowej Huty”...

(mat)

SYLWESTER W KLUBIE MŁODYCH

nie tylko dla młodych. Najmilsze pożegnanie starego roku i wspaniałe powitanie Nowego Roku gwarantują organizatorzy. Informacje można uzyskać pod nr tel. hut. 42-04 lub mieskiego 44-09-14.

N.B.S.
NATIONAL BUSINESS SERVICES
KNOW-HOW FUND
ZAPRASZA BEZROBOTNYCH NA BEZPŁATNY
KURS MAŁEGO BUSINESSU
który odbędzie się w dniach 13-15 grudnia 1990
Zgłoszenia przyjmujemy pod numerem 33-66-76

GŁOS NOWEJ HUTY — tygodnik dla wszystkich. Redaktor odpowiedzialny: od 6 bm M. Malinowski. TELEFONY REDAKCJI: 44-28-90 i 44-64-58 lub przez centralę HTS (44-46-66, 44-95-00, 44-98-66): 48-11, 62-97, 44-88, 47-69 i 51-34. ADRES REDAKCJI: 30-969 Kraków, Huta im. Tadeusza Sendzimira, Centrum Administracyjne, bud. S. kl. B, I piętro, pokój: 108, 109 i 113. WYDAWCA: Huta im. Tadeusza Sendzimira, 30-969 Kraków. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne, Kraków, al. Pokoju 3.

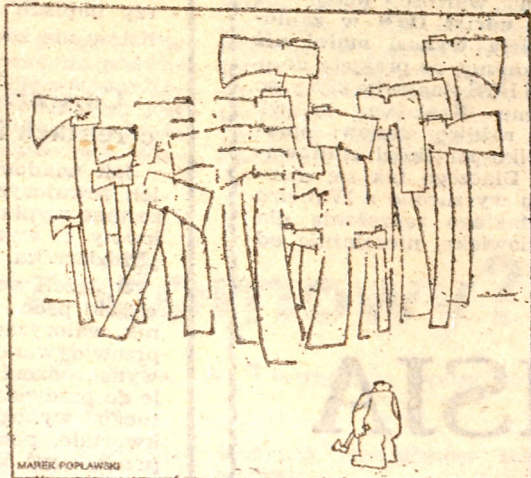
Casus pascudeus

CZY można wyobrazić sobie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie wręczającego władzę Stanowi Tymieńskiemu? Zart? A może to, co zdarzyło się w ostatnich tygodniach — ów casus pascudeus — to ten, który wkłada się, nie po raz pierwszy, w nasze narodowe dzieje?

Tymieński, chcąc nie chcąc, stał się kłuciem do polskiej rzeczywistości końca 1990 roku. Poprzez casus Tymieńskiego możemy wyobrazić nie tylko, jak chcą niektórzy, stan społeczności polskiego społeczeństwa i jego uformowania. Przede wszystkim — stosunek obojga do władzy. Nie tej, która nadejdzie, ale tej, która jest.

Stwierdził się, iż tajemnica popularności Stanisława Tymieńskiego spoczywa w kampanii wyborczej prowadzonej przez stronników Lecha Wałęsy. Część społeczeństwa nie wytrzymała napięcia, wywołanego nowymi sporami i awanturami, a całkowitej krytyki Lecha Wałęsy, nie kwekającego dla wielu milionów Polaków przywódcy narodu. Kompromitowanie przeciwnika „Solidarności”, obrzadzanie je- go narodziło zdezorientowało sporą część wyborców. W tej części elektoratu znalazły się osoby, które uległy pod naporem argumentów przeciwników obozu Wałęsy. Zmienił się i ci, w których kampania anty- lechowska utrwaliła dawną niechęć do przywódcy polskiej rewolucji. Zatem nie można popierać kandydata, którego stronnicy przebiegają w środkach, znaleźli „trzęsawicę”. Postawili na zupełnie nie znaną, nie powiązaną z żadną elitą osobą.

Propagandowa siekiera okazała się więc bronią obosieczną. Cięża stronników obu „solidarnościowych” kandydatów proporcjonalnie do ich popularności. Jednak upatrywanie powodów popularności biznesmena z Ameryki wyłącznie w poetyce kampanii wyborczej



jest zbyt powierzchowne. Przyczyna tkwi w kryzysie władzy o „solidarnościowej” proveniencji, w wielkim rozczarowaniu, jakie władza ta przyniosła. Kombatantwo i koteryjność, izolowanie się od społeczeństwa, niesnaski i awantury — od najwyższego szczebla

CIĄG DALSZY NA STR. 4

WZDARZENIA związane z wyborami prezydenckimi skoncentrowały uwagę prasy do tego stopnia, że kolejne posiedzenie Porozumienia Komisji Zakładowych „Solidarności” (zw. „Sieci”), zawsze komentowane, tym razem przeszło nieuchwytne. Tymczasem „Sieć” obradująca w ub. tygodniu w ZPN w Cegielni w Poznaniu skonkretyzowała swoje stanowisko wobec rządowego programu przekształceń własnościowych.

Stimulowano wątpliwości, czy nasuwa polityka rządu w zakresie prywatyzacji oraz wyraża przez Parlament ugodę o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych z 13 lipca br. Umano, że kompetentne instytucje powinny odpowiedzieć na pytania:

1. Czy fundusze uzyskane ze Skarbu Państwa w wyniku sprzedaży akcji za go- wnie będą wykorzystane na rozwój przedsiębiorstwa emi- tującego akcje?

2. Czy właściwe jest łącze-

talnej, obligacji, bonów kapitałowych, odpisów z dochodów, zaliczenia dywidendy na poczet rat, a także innych, powszechnie znanych i używanych w transakcjach kapitałowych instrumentów finansowych;

Δ możliwe będzie prowadzenie działań społecznych na rzecz tworzenia funduszy inwestycyjnych wspierających procesy prywatyzacyjne.

Wojciech Daniel, przewodniczący Komisji ds. Przekształceń Własnościowych przy

ferencje obejmowałyby zakup akcji po cenie niższej niż 50 proc., możliwość spłaty należności za akcje w ratach, możliwość zaciągnięcia niskoprocentowych kredytów (do 3 proc.).

Uczestnicy poznańskiego spotkania ustosunkowali się również do uchwały Krajowej Komisji NSZZ „Solidarności”, która uznała Krajowe Porozumienie Komisji Zakładowych za ciało nieformalne, a jego działalność za zagrażającą jednemu związkowi. W podjętym stanowisku jeszcze raz podkreślono, że Krajowe Porozumienie KZ powstało w celu wymiany informacji na szczeblu zakładowym i wymiany doświadczeń oraz formułowania opinii w sprawach najbardziej nurtujących załogi.

„SIEĆ” wobec rządowego programu przekształceń własnościowych

funkcji Skarbu Państwa i procesu realizującego proces przekształceń własnościowych? Kto będzie reprezentował Skarb Państwa w przedsiębiorstwach przekształcanych?

Związkowcy określili swoje stanowisko wobec polityki rządu. Wyrazili nadzieję, że:

1. Tworzone przepisy będą miały do uznania proces prywatyzacyjnych za cel gospodarczy i społecznie użyteczny, w związku z tym powołane wykorzystywać środki, będące w dyspozycji przedsiębiorstw państwowych na rzecz wspierania procesów prywatyzacyjnych;

2. Pracownikom zostanie zagwarantowane prawo pierwotności 33 proc. akcji lub całkowitej wartości kapitałowej prywatyzowanego przedsiębiorstwa w okresie nie krótszym niż 2 lata od daty pierwszego udostępnienia akcji;

3. Akcje i majątek prywatyzowanego przedsiębiorstwa w ramach realistycznie oprocentowanego kredytu, spłaty ra-

KRH, mówił o roli i zadaniach Fundacji Własności Pracowniczej w procesie prywatyzacji. Fundacja taka zakładana jest w HTS. Umożliwi ona pracownikom uzyskanie finansowego wsparcia przy nabywaniu akcji i udziałów, będzie wspierać działalność służącą rozwojowi przekształceń własnościowych.

Ponadto Fundacja mogłaby występować w roli maklera giełdowego, dokonującego transakcji na rzecz pracowników. Bardzo ważne jest — podkreślono — by przedsiębiorstwa mogły przeznaczać na Fundusz do 10 proc. swoich dochodów przed opodatkowaniem. Komisja działająca przy HTS proponuje przekształcić przedsiębiorstwa w spółkę akcyjną Skarbu Państwa i pracowników.

Pracownicy mieliby prawo zakupić 1/3 akcji na warunkach preferencyjnych. Warunkiem uzyskania preferencji byłoby wpłacenie miesięcznej pensji (średnia liczona z ostatnich 12 miesięcy) na zakup akcji. Pre-

Działalność Porozumienia nie jest sprzeczna ze statutem związku.

Ponadto Krajowe Porozumienie wystosowało apel do wszystkich Polaków, którym bliskie są idee Sierpnia, o udzielenie poparcia w drugiej turze wyborów Lechowi Wałęsie.

Ustalono, że następne spotkanie „Sieci” odbędzie się w Kopalni „Wujek” w Katowicach. Związkowcy wypowiedzą się na temat reprezentacji załóg zakładów pracy w Parlamencie.

Krajowe Porozumienie Komisji Zakładowych „Solidarności” podało do wiadomości listę ekspertów, którzy pomagają działaczom przy opracowywaniu w zakresie prawa, organizacji zarządzania, ekonomii. Są to: prof. dr Stanisław Włodyka, dr Krzysztof Ludwiniak, prof. dr hab. Leszek Kałkowski, dr Andrzej Mirecki, mgr Kazimierz Nedza, mec. Piotr Andrzejewski.

(et)

Uchwała Komisji Krajowej

NSZZ „Solidarność”

w sprawie

wyborów prezydenckich

Do członków i sympatyków

„Solidarności”

Do Zarządów Regionów

i Komisji Zakładowych

Do Sekcji Branżowych

Rośnie niepokój o przyszłość Polski. Wyniki pierwszej tury wyborów prezydenckich wykazały, że niezadowolenie społeczne wzrasta i polska droga reform jest zagrożona.

W tej sytuacji Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” uważa za niezbędne pełne i zdecydowane poparcie przez cały Związek, jego ognia i wszystkich członków kandydatury Lecha Wałęsy na prezydenta.

Apelujemy do Zarządów Regionów i Komisji Zakładowych o natychmiastowe włączenie się do kampanii wyborczej przez organizowanie zebrań i akcji plakatowych. Wszystkich członków i sympatyków „Solidarności” prosimy o aktywny udział w tych pracach.

Wzywamy do masowego udziału w drugiej turze wyborów.

Wyniki pierwszej tury wyborów wykazały, że Polacy są zmęczeni i zniechęceni. Ponieśli wielkie ofiary i nie widzą sensu dalszego ich ponoszenia. Kontynuowanie reform w Polsce wymaga pozyskania dla nich obywateli.

Trzeba wszystkim jasno powiedzieć: Polska musi iść do przodu; jeżeli się cofniemy w tej chwili — utracimy to, co już osiągnęliśmy.

Zwracamy się z apelem do wszystkich ludzi wywodzących się z „Solidarności”, do wszystkich, którym bliskie są ideały Sierpnia '80: udzielcie czynnego poparcia kandydaturze Lecha Wałęsy.

Przeszliśmy już długą drogę od Sierpnia '80 do Polski niepodległej, demokratycznej. Nie możemy potknąć się na tym odcinku.

KOMISJA KRAJOWA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

Gdańsk, 29 listopada 1990 r.

Czy powstanie związkowe towarzystwo ubezpieczeń?

MACIF jest Towarzystwem Wzajemnych Ubezpieczeń pięciu francuskich związków zawodowych. W chwili powstania, w 1960 r. liczyło 700 członków. Dziś z jego usług korzysta 3,3 mln osób. Celem Towarzystwa jest świadczenie możliwie najtańszych usług ubezpieczeniowych, udzielanie kredytów różnego rodzaju (np. na zakup samochodu) i innych pożyczek przeciętnie sytuowanej rodzinie.

MACIF zawarł porozumienie (holding) z podobnymi towarzystwami związkowymi w Szwecji, Belgii i we Włoszech. Proponuje utworzenie podobnego towarzystwa w Polsce, współpracującego z europejskim holdingiem.

Przebywający niedawno w Krakowie przedstawiciele MACIF, Philip Esteve (dyrektor) i Louis Popielkiewicz zaproponowali nawiązanie kontaktów i pomoc organizacyjną w utworzeniu związkowego towarzystwa ubezpieczeniowego oraz udzielenie pożyczki przy jego rozruchu. Ich zdaniem o- platy ubezpieczeniowe w u-

tworzonym na bazie związkowej towarzystwie byłyby o 30 — 40 proc. niższe niż pobierane w PZU.

Towarzystwo nie byłoby nastawione na wysoki zysk. O- platy za ubezpieczenia mieszkań, samochodów, od nieszczęśliwych wypadków itp. nie powinny być wysokie. To korzyść dla klientów. Usługobiorcami byłoby nie tylko członkowie związku. Otwarta formuła powiększy klientelę towarzystwa, a tym samym pomnoży jego dochody. Pewny zysk — towarzystwa ubezpieczeniowe są na świecie dobrym interesem — pomnożyłby kasę związku.

KRH NSZZ „Solidarność” odpowiedziała na propozycję związkowców z Francji wysyłając list intencyjny do przedstawicieli MACIF. Jednocześnie rozpatrywane są uwarunkowania prawne i organizacyjne utworzenia związkowego towarzystwa ubezpieczeniowego na naszym krajowym gruncie.

(et)

W nr 274 „Gazety Krakowskiej” z 24.11.1990 r. zamieszczono mój artykuł zatytułowany „CZY KRAKÓW ZASTRUCHA HUTE IM. T. SENDZIMIRA” oraz replikę na niego red. Z. Satały, konsultowaną w Wydziale Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego. Replikę na replikę złożyłem w „GK” i miejmy nadzieję, że będzie można wkrótce się z nią tam zapoznać. Na czym zasadza się istota sporu? Otóż, przede wszystkim na odmiennej ocenie stopnia oddziaływania emitowanych z HTS zanieczyszczeń. Te odmienne oceny wynikają z oparcia się w nich na innych, choć ściśle z sobą związanych, kryteriach.

Bezpośrednią miarą stopnia zanieczyszczenia atmosfery w interesującym nas miejscu jest stężenie danego składnika w tym miejscu. W ekologii określa się je mianem emisji. Wartości emisji zanieczyszczeń atmosfery w strefie przygrunтовой są dla nas ludzi najistotniejsze. Dlatego też normy

Ochrony Środowiska w Warszawie są autorem pracy, w której metodami matematycznymi obliczają emisję na terenie Krakowa, uwzględniając wszystkie źródła zanieczyszczeń z wyjątkiem komunikacji. Uzyskane wyniki dla dwutlenku siarki wskazują na najwyższe wartości tego zanieczyszczenia na terenie Śródmieścia, co jest zgodne z danymi doświadczalnymi. Praca pozwala również na ocenę wpływu różnych źródeł z terenu Krakowa na wartość emisji w danym miejscu. Np. udział HTS w zanieczyszczeniu Śródmieścia wynosi mniej niż 2 proc. Jeżeli uwzględnimy, że przyjęta do obliczeń wartość emisji HTS stanowiła 22,5 proc. całości emisji z terenu Krakowa, to widzimy, jak ogromną różnicę stanowi opieranie swej oceny tylko na ilości emitowanych zanieczyszczeń. Dlaczego tak się dzieje? Otóż, wiadro pyłu wyrzucone z IV piętra domu nie stanowi takiego zagrożenia dla stojącego na dole człowieka, niezależnie od

„Porozmawiajmy o ekologii”

EMISJA I IMISJA

ochrony powietrza określają dopuszczalne wartości emisji. Pomiar emisji wykonuje się wg ustalonych procedur i z zachowaniem ostrożności, z jaką należy odczytywać wyniki jakichkolwiek badań, oddają one rzeczywiste stężenia zanieczyszczeń. Zanieczyszczenia w powietrzu pojawiają się w wyniku ich wydzielania się z różnych źródeł, takich jak przemysł, komunikacja czy działalność bytowa człowieka. Wydzielanie to określa się mianem emisji.

Jak widać imisja wywołana jest przez emisję i taki jest — ogólnie mówiąc — związek pomiędzy tymi terminami. Jednakże dokładne określenie, jaką imisję w danym miejscu wywoła dana emisja, nie jest łatwe. Służą do tego odpowiednie modele matematyczne propagacji zanieczyszczeń, oparte na technice komputerowej. Pomimo coraz lepszych rozwiązań liczba czynników, które należałoby uwzględnić, jest tak duża, że gdy nawet zostaną one wszystkie wzięte pod uwagę, to suma błędów cząstkowych tych danych złoży się na pewien błąd całości. Niemniej uzyskiwane wyniki pozwalają na wiele ocen, na które znajomość samej emisji nie pozwala lub prowadzi do błędnych interpretacji.

Dr Jaworski i mgr Iwanek z Instytutu

niezwykle ważnych kierunku i siły wiatru, jak tylko garść pyłu dmuchnięta prosto w twarz. Z tego powodu emisja zanieczyszczeń motoryzacyjnych i z domowych palenisk węglowych stanowi większe zagrożenie dla Śródmieścia niż emisje zanieczyszczeń z HTS. Te ostatnie mają poważne znaczenie, ale tylko dla najbliższej okolicy HTS z jej północnej i wschodniej strony. Natomiast według ww. badań już w zachodniej części Nowej Huty udział HTS jest dziesięciokrotnie mniejszy niż pozostałych źródeł krakowskich!

Jeśli jeszcze uwzględnimy, że połowa dwutlenku siarki pochodzi spoza terenu miasta, z zagranicy i Śląska, to widać, że wskazywanie na setki i dziesiątki ton zanieczyszczeń emitowanych z HTS i budowanie na tej podstawie opinii o dominującej roli HTS w zanieczyszczeniu Krakowa, jest demagogiczne. Operując wielkościami emisji musimy zawsze pamiętać, że używamy ich do oceny oddziaływania na środowisko jako przybliżenia, natomiast nie możemy przeciwstawiać ich badaniom, które starają się przenieść je na wartości imisji, stanowiące obraz interesującej nas rzeczywistości.

Krzysztof KWATERA

DZIĘKUJEMY ZA PRACĘ...

...osobom, które w ostatnim czasie przeszły na renty i emerytury. Są to:

z Wydziału Sieci Elektrycznych:

Janina Wójcik, Stanisław Wójcik i Wiesław Rokosz.

z Ośrodka Badań Jakości Wyrobów HTS.

Jan Serafin, Józefa Skowrońska, Stanisława Nowak, Marian Kłis.

z Zakładu Siłownia:

Mieczysław Grobelny, Bronisław Róg, Marian Put, Maria Moskal, Edward Kopciński, Józef Podkówa, Stanisław Gorczyca, Rita Konrad, Antonina Siwek, Maria Dudka, Adam Dyraga, Stanisław Dulewicz, Ryszard Zajac, Władysław Dej, Władysław Dyba, Bronisław Cholewa, Maria Wasowska, Janina Wójcik i Józef Krzywda.

z Zakładu Wielkopiecowego:

Andrzej Wrotniak, Genowefa Rażny, Stanisław Jachim-

czak, Stanisław Nowak, Franciszek Kozioł, Ignacy Nowak, Józef Toron, Stanisław Garmulewicz, Józef Wilk, Mikołaj Florek, Zygmunt Falba, Jan Łabęcki, Maria Nosek, Stanisław Jękot, Wiesław Pietrzyk, Albin Marciniak, Józef Fornal, Zofia Jurek, Józef Durczyk, Stanisław Rażny, Stanisław Dziedzic, Stanisław Smuga, Adam Rybak, Tadeusz Ozga, Jan Piekarczyk, Marian Matiaszewski, Stanisław Bartosi, Zygmunt Kołodziej, Józef Gnatek, Jerzy Wypijewski, Jakub Wiorek, Henryk Jankowiak, Adam Cisek, Władysław Piotrowicz, Daniela Dawidowicz, Czesław Machnik, Wit Paszkot, Zofia Janus, Zdzisław Frajer, Stanisław Głab, Jan Gajewski, Janina Ciechanowicz, Roman Stolarski, Kazimierz Dziekański, Jerzy Kogut, Stanisław Świerk, Stanisław Piórkowski, Władysław Sadowski, Władysław Hrabia, Władysława Korycińska, Jan Lach i Antoni Wackiel.

z Zakładu Walcowni Gorących, Słabów i Blach:

Józef Chrapala, Stanisław Grzesik, Włodzimierz Grzęda, Jan Jarosz, Stanisław Jajeński, Krzysztof Kołodziejczyk, Kazimierz Kościuszko, Genowefa Miotła, Helena Musiał, Halina Stachowicz, Aniela Synowiec, Józef Słizowski, Alojzy Toron, Józef Worwag.

z Wydziału Przewozów Wielkie Piece T-3:

Marian Koczwarra, Krystyna Kasprzyk, Stanisława Kukułowicz, Kazimierz Kurek, Kazimierz Konwent, Janusz Opoczko, Stanisław Olszewski, Bronisław Rosa, Aleksander Skalski.

Listy i telefony, do...



DZISIAJ nie będę cytować listów naszych Czytelników. Przecież znaczne miejsce wykorzystam na odpowiedzi, które dotyczą problemów w nich zawartych. Przepraszam tych wszystkich, którzy napisali do nas na temat wyborów prezydenckich. Tych listów nie zdecydowaliśmy się wydrukować.

Co warto wiedzieć o rentach i emeryturach

Jak wiadomo, rozpoczęła się ich rewaloryzacja. W grudniu zostaną wypłacone odpowiednie kwoty z wyrównaniem od 1 października.

• Jeżeli podstawa wzrośnie o 23,81 proc., to jest to wskaźnik waloryzacji wynikający z przewidywanego przeciętnego wynagrodzenia w IV kwartale do przewidywanego przeciętnego wynagrodzenia w III kwartale, podwyżka nie może przekroczyć 500 tys. zł.

• Najniższe emerytury i renty rodzinne oraz inwalidzkie III grupy (wiek po 55 lat kobieta i 60 mężczyzna) zostaną podwyższone do 455 tys. zł.

• Najniższe renty inwalidzkie III grupy osób, które nie ukończyły wieku (55 lat kobieta i 60 mężczyzna), będą podwyższone do 351 tys. zł.

• Najniższe renty inwalidzkie z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych oraz renty rodzinne wzrastają do 546 tys. zł dla inwalidów tzw. młodszych III grupy do 422 tys. zł.

• Ryczałtowa podstawa wymiaru renty inwalidzkiej i rodzinnej (dla tych, którzy mają tzw. dochody) wzrasta do 975 tys. zł i do 1 mln 300 tys. (dla tych, którzy ich nie mają).

• Emerytury i renty rolnicze podwyższone zostaną do 455 tys. zł w przypadku świadczeń minimalnych a w wypadkach wyższych wzrastają o 23,81 proc., ale nie więcej niż 500 tys. zł.

• Najniższe świadczenia rodzinne pobierane przez rolników zwiększają się do 386 750 zł dla osoby, a jeżeli przyczyną zgonu był wypadek przy pracy lub choroba zawodowa, rosną do 425 430 zł.

• Dodatek pielęgnacyjny dla tych, którzy ukończyli 75 lat lub są inwalidami I grupy oraz dla sierot zupełnych, wzrasta do 136 500 zł, a dodatek pielęgnacyjny dla inwalidy wojennego wynosi 204 750 zł.

• Dodatek dla sierot zupełnych z ubezpieczenia rolników wynosić będzie 116 025 zł.

Są to wybrane najważniejsze ogólne informacje, które powinny zadowolić nie tylko naszych pytających.

Prawdą jest iż:

KONSTANTY MIODOWICZ, syn ALFREDA MIODOWICZA, przewodniczącego OPZZ, został szefem Zarządu Kontrwywiadu Urzędu Ochrony Państwa. Był jednym z założycieli Studenckiego Komitetu Samoobrony w Krakowie, członkiem NSZZ i założycielem Ruchu Wolność i Pokój. W stanie wojennym internowany od grudnia 81 do lipca 1982 r. Ma 39 lat.

Jak donoszą środki masowego przekazu, które na tę okoliczność „odpytały” ojca i syna, stosunki rodzinne układają się poprawnie, a urzędowo w OPZZ szef kontrwywiadu nie będzie miał pracy, bo chociaż niektórzy uznają tę organizację za rozrabiacką, nie zamierza ona chwiać struktur państwa.

KONGRES ŚWIATOWEJ FEDERACJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH powierzył funkcję wiceprzewodniczącego tej federacji A. Miodowiczowi, ale bez jego zgody. W telexie wysłanym do SFZZ przewodniczący OPZZ pisze, iż jest zaskoczony takim trybem postępowania. Dobre bowiem obyczaje i demokratyczny system panujący w federacji wymagają wyrażenia zgody od osoby kandydującej na tę funkcję, a takowej nie było. Do czasu posiedzenia Rady OPZZ (w grudniu), która zdecyduje o przynależności do SFZZ, Alfred Miodowicz funkcji tej nie przyjął.

Opracowała

Bronisława
KUFEL-WŁODKOWA

Casus pascudeus

CIĄG DALSZY ZE STR. 3

po najniższy (przykładem konfliktu w Radzie Miejskiej Krakowa) — tego społeczeństwo nie mogło pojąć. Solidarnościowa władza postępowała wbrew temu, czego pragnęło i o co upominało się 10 mln Polaków w latach 1980/81. Nieznany Tymiński miał być zatem ucieczką od „polskiego piekła”, próbą otwarcia nowego rozdziału.

Ucieczka części elektoratu w nieznane otrzeźwiła nieco konstruktorów życia politycznego. Na szczęście. Elementy powracające rozsądku widoczne są w wypowiedziach niektórych polityków, a nawet

w prasie i TV. Nareszcie też ujawniono niejasne lub kompromitujące fakty z życia S. Tymińskiego. Biznesmen zza oceanu nie kojarzy się już dziś z białą, czystą kartą.

Społeczeństwo polskie jest mądre. Wybiłże rozsądnie, tego można być pewnym. Mam natomiast nadzieję, że nowa władza zmieni stosunek do swojego narodu. Po wydarzeniach ostatniego roku wymaga on korekty i wzmacniającej, intensywnie rehabilitacji. Był żaden wirus nie znalazł na tym osłabionym organizmie pożywki dla siebie.

Elżbieta TOSZA

Wódeczka już od rana!

OD ŚRODY, 28 listopada, przestała obowiązywać słynna godzina „13”. Chodzi oczywiście o jeden z artykułów ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, zgodnie z którym od 1982 roku wódkę i inne alkohole mogliśmy kupować dopiero po godz. 13. Właśnie od 28

listopada weszła w życie poprawka do tej ustawy, pozwalająca na sprzedaż alkoholu od godzin otwarcia sklepu. Nie zaobserwowaliśmy szczególnych wybuchów radości z tego powodu. Ludzie chyba po prostu mają inne problemy.

DAWNA marzy nam się lekarz domowy. Taki, który byłby osiągalny niezależnie od pory dnia, do którego mamy pełne zaufanie, który dokładnie nas zna i nasze śródmiasto. Jak długa będzie droga do tego celu? Nikt na to pytanie nie potrafi konkretnie odpowiedzieć. Będzie to przecież kwestia od ogólnego postępu w gospodarce rynkowej. Realizacja programu zdrowia obliczona jest na około 10 lat. W tym czasie powinny nastąpić generalne zmiany w funkcjonowaniu służby zdrowia i w stosunku nas samych do tej sprawy. Chodzi tu przecież o wysoką świadomość uwarunkowań kondycji fizycznej i psychicznej człowieka.

Co będzie za lat dziesięć? Na pytanie nikt nie potrafi odpowiedzieć. Trzeba by dużej wyobraźni w prognozowaniu, a my wiemy, że wszystkie programy koryguje życie na

reorganizować na siłę. Nie mniej jest dążność do podziału wielkich zespołów na mniejsze placówki. Najogólniej jest tendencja do dowartościowania leczenia podstawowego. Wi-

miana kadry kierowniczej drogą konkursów. Myśli się też o stworzeniu podstaw do usamodzielnienia placówek już od 1 stycznia. Tak samo już od nowego roku faktem stanie się samofinansowanie transportu sanitarnego. Wypada natychmiast zaznaczyć — by nie budzić paniki — że wszystkie te zmiany mają być sprzężone z gospodarką rynkową, i przynajmniej w pierwszych latach reformy świadczone usługi będą bezpłatne jak dotąd. W przyszłym roku w Krakowie powstanie Szkoła Zdrowia Publicznego, w której będzie się

Są dwa sztaby — nie ma pieniędzy

Pierwszy atak zimy

Jak zwykle zima zaatakowała znielacka i z wyprzedzeniem kalendarzowym. W ub. sobotę i niedzielę ścisnął mróz i sygnęło trochę śniegiem. Co prawda zimę przywitały dwa sztaby, ale i tak pojawiły się pierwsze kłopoty na drogach. Prezydent powołał Miejski Komitet Koordynacyjny „Zima”, a wojewoda Wojewódzki Zespół Koordynacyjny „Akcja Zima”. Mimo istnienia dwóch struktur organizacyjnych do walki z zimą trzeba się jednak modlić o łaskawość aury, jak pisaliśmy przed miesiącem. Powodem jest brak pieniędzy i przechodzenie na nowy system odpowiedzialności za utrzymanie porządku na drogach i przed budynkami.

Miasto posiada jedynie zgromadzone fundusze na akcję „Zima” do końca roku. Przewiduje się oczyszczanie jedynie podstawowych dróg w Krakowie, tych, gdzie kursują pojazdy MPK. O pozostałe drogi powinni zadbać właściciele, spółdzielnie mieszkaniowe i PGM. Jeżeli tego nie uczynią,

grożą im mandaty ok. 200 tysięcy złotych, egzekwowane przez Straż Prezydencką.

Wostatnią sobotę MPO wysłało na drogi całego Krakowa 4 piaskarki zgodnie z zamówieniem miasta. Sprzęt ten uzupełniały też 4 piaskarki, które wyjechały z dzielnicowych Rejonów Dróg Miejskich. Sywały one na drogach żużel z solą. Jedynie w obrębie Plant Krakowskich Dyrekcja Zieleni posypuje piaskiem z ciągników. U nas w Nowej Hucie operowały 2 piaskarki z żużlem i solą. W MPO dowiedzieliśmy się, że ze względu na czynione oszczędności nie płaci się temu przedsiębiorstwu za gotowość i zdarza się, że kierowcy zajęci są inną pracą, a bywa, że są bezzwrotni, co przynosi straty firmie. Nie czynione są również zapasy środków do posypywania z braku funduszy nie przekazywanych przez miasto. Tak więc z niepokojem będziemy czekali na ... kolejny atak zimy.

(sp)

Reforma w służbie zdrowia

Kiedy lekarz domowy?

Weryfikacja kadr ▲ Decentralizacja ZOZ-ów ▲ Tworzenie podstaw do samodzielności

Małgo. Mając jednak przed sobą wartości docelowe, należało do nich dążyć od dzisiaj. W krakowskiej służbie zdrowia prowadzi w reformę poinformowania dziennikarzy na konferencji prasowej u lekarza wojewódzkiego Kazimierza Kape-

W ciągu najbliższych miesięcy powinniśmy już dostrzec pewne zmiany. Obecnie odbywają się konsultacje w poszczególnych Zespołach Opieki Zdrowotnej na temat decentralizacji. Jak zapewnił pełnomocnik wojewody ds. przekształceń w służbie zdrowia Antoni Kłosa, nie tu nie będzie się działo automatycznie. „Decyzja w tym względzie należy do zarządu”. Tam gdzie organizacja pracy jest dobra, sprawdzona i uzasadniona, nie będzie się

domo, i to nie od dzisiaj, że sprawnie i fachowo działająca przychodnia rejonowa — to mniej przypadków klinicznych, to mniejsza konieczność opieki szpitalnej. Słowem — taniej, kameralniej... Ale taka mała placówka musi mieć dobrych, doświadczonych lekarzy i specjalistyczny sprzęt, aparaturę do badań. Dużą wagę kładzie się właśnie na rozwój diagnostyki przedszpitalnej. Do szpitala powinien trafiać pacjent tylko w warunkach koniecznych, z kompletem wyników badań pomocniczych. W tym miesiącu na aparaturę diagnostyczną wydano 9 mld złotych. M. in. zakupiono (dane dotyczą woj. krakowskiego) 25 specjalistycznych aparatów do analizy krwi.

Obecnie trwa również wy-

kształcić menedżerów służby zdrowia.

Niezbyt jasne — przynajmniej dla mnie — są poglądy na temat przemysłowej służby zdrowia. Jedno jest pewne, że nie mogą być zaprzepaszczone takie wartości, jak sprzęt medyczny i kadra. Lekarz zakładowy nie może też działać pod presją kierownictwa zakładu pracy. Wręcz odwrotnie, to on w imię dobra najwyższego, jakim jest zdrowie, powinien chronić człowieka, jego zdanie powinno się liczyć w ocenie warunków pracy.

Tyle o planach i pierwszych posunięciach, już wkrótce będziemy w praktyce oceniać skuteczność wprowadzanych zmian.

Henryka ROSIEK

Red. M. Malinowski
najlepszy
w eliminacjach!

JAK podała 4 bm. radiowa „Trybuna”, spośród 1200 uczestników OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU ORTOGRAFICZNEGO (eliminacje odbyły się w listopadzie w Katowicach) było jedna osoba napisała niezwykle trudne dyktando przygotowane przez dr. A. Marcinowskiego z Warszawy bezbłędnie, a okazał się nią nasz kolega red. Maciej MALINOWSKI. Mamy nadzieję, że także podczas wielkiego finału (28 maj) potwierdzi on swoje niezaprzeczalne umiejętności. Warto dodać, iż już po raz 3. z rzędu nasz językowy, ortograficzny i interpunkcyjny ekspert zakwalifikował się do ścisłego finału. Gratulujemy. (vk)

Nie będzie sernika?

Czy na świątecznych stołach zabraknie w tym roku sernika? Wzrost białego sera i sernka spowodowany jest wzrostem cen mleka. Jak się dowiadujemy w Wydziale Mleczarskiej w Nowej Hucie, przyczyną jest zmniejszony skup mleka. Województwo krakowskie nigdy nie było samowystarczalne pod tym względem i część mleka dokupywano w województwach sąsiednich. Jednak i tam sytuacja wygląda dzisiaj podobnie. Spadek produkcji byłby spowodował opanowanie skupu mleka mniej więcej o 30 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłego. Dlatego też większość tego surowca przeznaczona jest na produkcję „płynnego” mleka i śmietany. Do sklepów nowohuckich dostarczane są nie tylko niewielkie ilości twarogu (około 2 ton dziennie), jak udało się zakupić w województwie tarnobrzesckim. (kl)

Już za trzy tygodnie SYLWESTER, czas więc najwyższy zastanowić się, gdzie będziemy się w ostatnią noc roku bawić. Możliwości jest sporo, podpowiadamy kilka. Prawdopodobnie największy bal proponuje Nowohuckie Centrum Kultury, a właściwie dwa bale. W budynku „A” zabawa odbywać się będzie na dwóch parkietach od godz. 20 do 5, przy orkiestrze i w dyskotekę. Budynek „B” proponuje zabawę w galerii, czyli sylwester „Dla swójaków”, który poprowadzą Jurek Kujawski i Jacek Krag. Wstęp na oba bale kosztuje 550 tys. zł od pary. Bal sylwestrowy proponuje kino „Światowid”. Będzie to bal dla 100 par, z konkursami, video-disco, buffetem. Zabawa także w schronie przeciwatomowym i na dziedzińcu kina. Wśród nagród kasety video i bezpłatne wejściówki do kina. Cena biletów ma być podobno konkurencyjna!

Klub „Kuznia” w os. Złotego Wieku zaprasza na galę sylwestrową od godz. 20 do... aż wyjdzie ostatni gość. Organizatorzy przygotowali atrakcyjne nagrody: 10-dniowe wczasy w Tatrach Słowackich i aparaty fotograficz-

Czas pomyśleć o Sylwestrze

ne prod. japońskiej. Do tańca przygrywać będzie orkiestra oraz disc jockey. Koszt — 230 tys. zł od osoby. Stanisław Kmity zaprasza do swojej restauracji w os. Piastów na bal dla 200 osób od godz. 21. Wstęp — 50 tys. zł, do którego trzeba jeszcze doliczyć 150 tys. zł za bon konsumpcyjny. Szef zapowiada specjalne a la Kmity, a dodatkową atrakcją będzie obecność na balu piłkarzy Hutnika.

W restauracji „Arkadia” można przetańczyć całą noc za 340 tys. zł od pary. Początek zabawy o godz. 21, koniec o 4. Przygrywać będzie orkiestra, a specjalnością szefa kuchni ma być kotlet „Belweder”. Atrakcyjnie zapowiada się także bal sylwestrowy w „Wandzie”. W restauracji bilet kosztuje 400 tys. zł od osoby, a w kawiarni 380 tys. zł. W cenie biletu jest bon konsumpcyjny za 200 tys. zł. O północy zostaną otworzone drzwi pomieści salami. Każdy będzie mógł sobie wybrać miejsce zabawy. W programie przewidziane są sztuczne ognie na tarasie. Początek o godz. 21, a koniec zabawy zależy podobno wyłącznie od gości.

To oczywiście tylko kilka propozycji sylwestrowych. Balów w Nowej Hucie będzie dużo więcej, nie zabraknie na pewno też prywatkowiczów i takich, którzy tę noc spędzą przed telewizorami. (jack)

Wigilia „U Kmity”

Tak jak co roku właściciel restauracji w os. Piastów Stanisław Kmity urządza wigilię dla osób samotnych. W tym roku „U Kmity” spotka się 300 mieszkańców Nowej Huty, a gospodarz oprócz milej, domowej atmosfery gwarantuje jak zwykle 12 dań oraz występ zespołu „Jutrzenka” ze Skomnik. Zgłoszenia wszystkich chętnych są przyjmowane w restauracji „U Kmity” bądź pod numerem telefonu 48-36-04. (md)

Nowy sklep w os. Oświecenia

Pieczyno aż z Zielonek!

WRESZCIE w os. Oświecenia powstają sklepy. Po okresie pustyni usługowej można tu już kupić podstawowe artykuły żywnościowe i to w konkurujących ze sobą sklepach. Po otwarciu sklepu przez PHS (o czym pisaliśmy w „GNH”) od poniedziałku, 3 bm., zaprasza na zakupy Beata Zabawa do prywatnego sklepu ogólnospożywczego mieszczącego się w bloku nr 21. Na razie sprzedaż rozpoczęto od mięsa, wędlin, nabiału i innych podstawowych artykułów żywnościowych. Z czasem właścicielka chce rozszerzyć ofertę tworząc sklep delikatesowy. Natomiast już od dzisiaj będzie tu można kupić smaczne pieczywo z piekarni Szuberta w Zielonkach. Szynki konserwowe na świąteczny stół sprowadzono aż ... z Mazur. Pani Zabawa obiecuje, że nie zamierza ustalać wysokiej marży, a więc ceny towarów powinny być dostępne dla hutniczej kieszeni. (sp)

Gratka dla filatelistów

NA OTWARCIE wystawy filatelistycznej z okazji 20-lecia Oddziału PZF Nowa Huta 10 grudnia o godz. 17 zaprasza Ośrodek Kultury HTS przy ul. Majakowskiego 2. Wystawa czynna będzie tylko do 17 grudnia w godz. 14-19. Natomiast 14 grudnia w godz. 15-19 odbędzie się w Ośrodku giełda znaczków. (vk)

OGŁOSZENIA DROBNE

MASZYNĘ do pisania „Erikę 3014” — sprzedam — tel. 44-63-00.

„MAGIC JACK”, człowiek orkiestra — najlepsza muzyka w mieście na wesela, bale i imprezy taneczne. Uwaga karnawał! Tel. 44-73-41.

TRANSPORT MEBLI

(przeprowadzki)
poleca Państwu, A. Małek
tel. 44-88-03

ZIOŁOLECZNICTWO

z tradycji 20-letniej w każdą środę cały dzień, Krzesławice, ul. Kruczkowskiego 13

MEDYCZNE CENTRUM „SOPHIA”

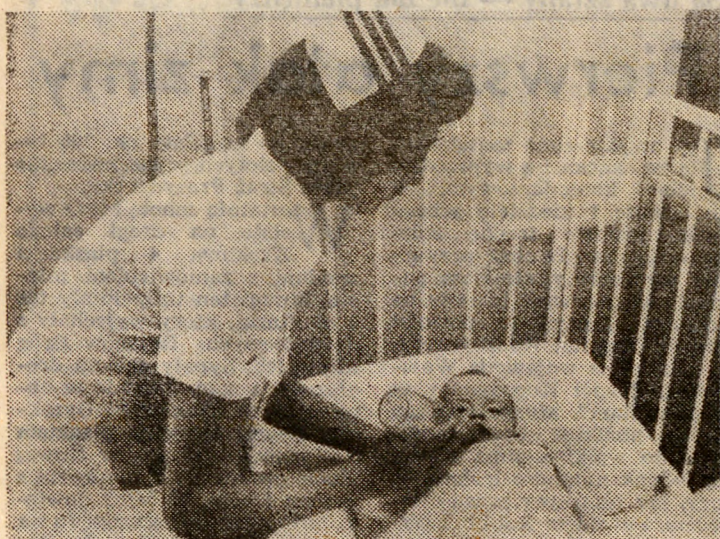
os. Dywizjonu 303 bl. 19,
tel. 47-59-01
GINEKOLOG, OKULISTA,
UROLOG, USG.

PBP „ORBIS” ODDZIAŁ NOWA HUTA

os. Centrum B bl. 1
tel. 44-22-31

ZAPRASZA W GODZ. 10-17 I OFERUJE:

- Sylwester w Miskolcu
- indywidualne wyjazdy do Miskolca
- 2-dniowe autokarowe wyjazdy do Miskolca (dowolne terminy)
- wyjazdy na narty do Czechosłowacji, Jugosławii, Austrii i Włoch
- poświadczenie paszportowe i wizowe
- ubezpieczenie „Warta”
- sprzedaż odzieży dziecięcej
- sprzedaż wyrobów cukierniczych (z hotelu „Cracovia” w dniach 20-22 bm.) przy zamówieniach wcześniejszych bonifikata 10 proc.)



O nawiązaniu kontaktu między matką a dzieckiem decyduje pierwsza godzina po jego urodzeniu. W polskich szpitalach przymusi się dziecko matce po 12 godzinach na chwilę karmienia...

Fot. ARCHIWUM

Ciąg dalszy ze str. 1

światowej sławy skrzypek, stwierdził, że słuch i uzdolnienia muzyczne zawdzięcza matce. Odkrył on, że znane mu są utwory, które matka grała lub śpiewała w czasie ciąży. Nigdy nie widział nut...

— Można zatem „wykształcić” przed urodzeniem przyszłego gwiazdora estrady?

— Niestety, nie każdą muzykę dzieci lubią. Nie znoszą np. muzyki beatowej, a uwielbiają Mozarta, który ma dużo fagotu. Na Zachodzie te preferencje już odpowiednio wykorzy-

NARODZINY BEZ PRZEMOCY

stano. Istnieją w sprzedaży całe programy dla kobiet w ciąży, płyty z lubianą przez dzieci muzyką... Niektóre nastawione są wyłącznie na relaksację płodu.

— Interes można robić już na ludziach w ich życiu łono-

wym? — W krajach rozwiniętych dawno to odkryto. Istnieje cały przemysł nastawiony na... spełnianie zachcianek płodów. Kiedy psychologowie udowodnili, że dziecko przed urodzeniem szczególnie lubi smak wanili i truskawek, producenci ruszyli ze sprzedażą odpowiednich odżywek.

— Skąd wiadomo, co lubi dziecko nie narodzone? Czy zależy to od preferencji matek?

— Nie. Kiedy do płynu owodniowego dodawano słodkiego smaku, dziecko potrafiło w ciągu doby wchłonąć go ok. 30 ml. Jeśli dodawano czegoś gorzkiego — polykanie ustawało nawet zupełnie.

— Jest pani doktor członkiem zarządu Światowej Organizacji Psychologii i Medycyny Prenatalnej, a także przewodniczącą sekcji psychologii prenatalnej oddziału krakowskiego Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. Czy odczuwa Pani różnicę poziomów rozwoju badań w tej młodej dziedzinie psychologii między Polską a innymi krajami?

— Nie mamy czego się wstydzić. Na Kongresie w Jeruzolimie przed dwoma laty miałam okazję stwierdzić, że nasi psycholodzy są fantastycznie przygotowani, choć brakuje im warsztatu. Wraz z dr Andrzejem Baczem prowadziliśmy np. w ub. roku Szkołę Rodzicielstwa, gdzie przekazywaliśmy swą wiedzę z zakresu psychologii prenatalnej przyszłym rodzicom, jednak z Szarej Kamienicy w Ryńku Głównym 6 będziemy musieli się wyprowadzić. Gdzie znajdziemy przytulisko — trudno powiedzieć. Na razie kontakt z nami można nawiązywać przez Instytut Ginekologii i Położnictwa Akademii Medycznej, gdzie pracuję.

— Dziękuję za rozmowę

Violetta KALUŻNY

WIKTORIĘ BAŃDÓ poznałem na spotkaniu z Rzecznikiem Praw Obywatelskich prof. Ewą Lętowską. Zdesperowana prosiła o pomoc strażnika prawa w Polsce. Jej sprawa odzyskania swojej własności na terenie dzielnicy Nowa Huta zainteresowała mnie. Umówiliśmy się w redakcji. Tak poznałem skomplikowane losy p. Wiktorii i jej rodziny...

Protoplaści rodziny Bańdów — jak wynikało z historycznych dokumentów — byli właścicielami gruntów w podkrakowskich Bieńczycach od 1540 r. Kolejni potomkowie spokojnie użytkowali swoją własność przeszło 400 lat. Dopiero 28 kwietnia 1951 r. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie wywłaszczyło na rzecz Skarbu Państwa Marię Bańdę z posiadanych nieruchomości przeznaczając je pod budowę Nowej Huty. Rodzina Bańdów nigdy nie mogła pogodzić się z tą decyzją, dlatego nie podjęto żadnego odszkodowania złożonego w depozycie sądowym. Dokąd tylko było możliwe, korzystano również z wywłaszczonych nieruchomości. Niestety, po jakimś czasie dom został zburzony, a rodzice p. Wiktorii wraz z dziećmi przenieśli się do bloku w os. Krakowiaków. Za zgodą władz dzielnicowych do chwili obecnej Bańdowie uprawiali część gruntów, które — jako nieużytki — nie były wykorzystane zgodnie z celem wywłaszczenia. W poprzednich latach czyniono bezskutecznie starania o odzyskanie wywłaszczonych działek. Kilka lat temu Urząd Dzielnicowy poinformował zainteresowanych, że jeżeli powstaną możliwości, to pierwszeństwo w odzyskaniu gruntów będą mieli byli właściciele.

W marcu 1989 r. działka, którą użytkowali Bańdowie, została wypalona co sugerowało wykorzystanie jej na cele budowlane. Wzbudziło to niepokój i jeszcze w tym samym dniu W. Bańdo udała się do Urzędu Dzielnicowego, gdzie pełniący dyżur sekretarz urzędu Andrzej Waleczak skierował zainteresowaną do kierownika Wydziału Geodezji Czesława Milerowicza. Tenże po zapoznaniu się ze sprawą stwierdził, że o część działek starają się prywatni rzemieślnicy. O fakcie tym nie zostali poinformowani byli właściciele. W tej sytuacji obiecano powstrzymać proces przekazania działek innym użytkownikom do czasu rozstrzygnięcia kwestii odzyskania spornego gruntu.

Bańdowie w czerwcu 1989 r. złożyli formalny wniosek do Wydziału Rolnictwa i Gospodarki Gruntami Urzędu Dzielnicowego Nowa Huta o odzyskanie swojego gruntu. Wydział Architektury i Budownictwa tego urzędu zapoiniował pozytywnie możliwość zwrotu działek byłym właścicielom. 7 lutego 1990 r. w nowohuckim Urzędzie Dzielnicowym odbyła się rozprawa, na której ustalono, że już 14 marca 1990 r. W. Bańdo złożyła pismo o wstrzymanie budowy zakładów rzemieślniczych na jej działce, które można traktować jako wniosek o odzyskanie. Ustalono również że ob. ob. R. Nawrocki i M. Biały, którzy uzyskali prawo użytkowania wieczystego spornych działek, zostali wezwani do urzędu i zobowiązani do wstrzymania się z dokonywaniem jakiegokolwiek inwestycji na użytkowanych gruntach do chwili zakończenia postępowania uwłaszczeniowego.

Niestety, postępowanie to niepokojąco się przedłuża, a nowi użytkownicy próbują stosować politykę faktów

— Po posadzeniu 2-letnich siewek świerka już po kilku latach dysponować drzewkami 1—1,5-metrowymi, o wbitnie estetycznym wyglądzie, i odtąd skłóczyli się kłopoty z zaopatrzeniem domu w ładne drzewko świąteczne. Pielęgnacja polega tylko na zraszaniu ziemi i podlewaniu w okresie długotrwałej suszy. Zasilania nawozami stosować nie należy, aby nie wykształtowały się zbyt rzadkie okółki. Świerczki są piękną ozdobą na działce. Zwłaszcza w okresie wiosennym urzekająca jest zieleń młodych pędów i przyjemny zapach olejków eterycznych.

MUSZĘ szybko wyprowadzić z błędu wszystkich Czytelników, którzy pomyśleli w tym miejscu, że czytają instrukcję, jak należy zajmować się swoim ogródkiem działkowym. Powyższy fragment pochodzi z wprowadzenia do archiwalnego numeru miesięcznika „Działkowiec”, ale bynajmniej daleki jestem od pouczania działkowców, jak mają się zachowywać we własnych ogródkach. Niestety, władze niektórych ogródków działkowych zachowują się zgola odmiennie, próbując w sposób nie znoszący sprzeciwu decydować co wolno ludziom posadzić, a czego nie wolno, nawet pod groźbą pozbawienia ich własnego ogródka. Dawno już zapomnieliśmy o wakacyjnej „aferze” kilkunastu posłów. Sprawa dotyczyła milionów działkowców, ale prawdopodobnie bezpowrotnie odeszła w zapomnienie. Okazuje się jednak, że nie brakuje różnych jednostkowych „ognisk zapalnych”.

Stanisław KOTARBA od 21 lat jest działkowcem, posiadając swój ogródek w POD „Lubocza 1”. Od 10 lat

przebywa już na emeryturze, a więc może sporo wolnego czasu poświęcić na życiową pasję, czyli ogródek działkowy. Ten były pracownik huty (Zakład Wielkopiecowy) nie ma jednak spokojnych snów od kilku lat. Zamiast wypoczywać zmuszony jest toczyć nieustanne boje z zarządem POD „Lubocza 1”. Jego sprawą zajmowała się nawet Krajowa Komisja Rozjemcza Polskiego Związku Działkowców, nie ustosunkowując się jednak do niego przychylnie. Dlaczego? Te piosenki znamy znakomicie z przeszłości. Czy obywatel ma szansę w walce z jakąś instytucją, zaskarżając jej decyzję do podobnej instytucji szczebla wyższego? Przecież ta wyższa instancja konfrontuje zażalenia z niższą, dopiero później wydając wyrok. Czy ktoś zna przypadek, aby człowiek poparł skargę na siebie?

W piśmie Rady Krajowej Polskiego Związku Działkowców z 11 czerwca br. czytamy m.in.: Kolejnym ostrzeżeniem było udzielenie Obywatelowi naganę uchwaloną 12 lipca 1987 r. tym razem za sa-

Kiedy zatriumfuje prawo

Sm

W

B

W

W

W

W

W

W

W

W

W

W

W

W takiej sytuacji korzysta ona nawet z pomocy bio-nergoterapeuty „Ryszarda”, o którym kiedyś pisaliśmy na łamach „Głosu Nowej Huty”. Obecnie jest rencistką i jej stan zdrowia znacznie się pogorszył, na tyle, że nie może chodzić po urzędach i upominać się o swoje.

Licząc na sprawiedliwość W. Bańdo zwraca się o pomoc do senatora R. Ciesielskiego, posła E. Nowaka oraz radnego J. Żelaznego. Ten ostatni zainteresował się jej sprawą i udzielił dużej pomocy. Prosi o interwencję osoby, które nie były związane z poprzednim reżimem. Uważa, że przez załatwienie jej sprawy zgodnie z prawem choć w części zostaną naprawione krzywdy, których doznała jej rodzina od poprzedniej władzy. Tu wspomina przykre wydarzenia ze swojego życia. Oj-

ny los dziny dów

ciec ogrodnik pozbawiony w wyniku wywłaszczenia warsztatu pracy podejmuje pracę jako portier w domu kultury, gdzie ulega wypadkowi i sparaliżowany umiera przedwcześnie. Mieszkanie, w którym mieszka, próbowa- no jej kilkakrotnie zabrać albo dokwaterować lokatorów. Dawano jej wielokrotnie odczuć, że jest obywatelem drugiej kategorii w Polsce jako była właścicielka, a nie należąca do przodującej siły w państwie. Czarę goryczy przepełnia wypadek z gazem w okresie stanu wojenne- go, w wyniku którego jej zdrowie zostało poważnie nad- szarpnięte. Przychodząc do redakcji „Głosu Nowej Hu- ty” nie ukrywa, że traktuje nas jako jedną z ostatnich desek ratunku. Pyta ze łzami w oczach, czy doczeka jeszcze sprawiedliwego rozstrzygnięcia swojej sprawy. Pisząc ten tekst wierzę, że rozwiązanie tego problemu nastąpi jak najszybciej zgodnie z prawem i elementar- nym poczuciem sprawiedliwości...

Sławomir PIETRZYK

„Dołowanie”

PO OSTATNIM wyroku wrócił do domu z wy- tatuowanym naramiennikiem podpułkow- nika. To „wyróżnienie” recydywisty nadali mu koledzy z celi. Iwona z małym Grzesiem przeżyła ten powrót mocniej niż niedawne wizyty w zakładzie karnym. Czula, że to ostatnia szansa na wspólne ży- cie ich trojga. Tak samo, może w trochę inny sposób odebrała to jego matka, u której wspólnie mieszkali, nie licząc coraz dłuższych przerw na pobyt „Gazdy” za kratkami. Tę „ksywkę” nadali mu przed laty koledzy z osiedla, łącząc to z jego góralskim pochodzeniem. Przetrwiała ona te wszystkie wcale nie najlepsze lata w życiu Andrzeja i jego rodziny.

SĄSIADKA z naprzeciwka patrzy na to inaczej. Może bardziej obiektywnie. Zna An- drzeja od urodzenia. Jego ro- dzice podobnie jak ona z me- żem przyjechali w połowie lat 50 budować hutę. Pamięta, jak na początku śmieszył wszystkich ich góralski akcent. Mijały lata, wszyscy mieszk- kańcy bardzo żyli ze sobą u-łożyli sobie życie. Już trzecie pokolenie bloku w os. Ogrodow- ym. Wszyscy żyją normal- nie, o ile się da, pracują. Nie- którzy nawet robią kariery. Tylko Andrzej jest wyjąt- kiem...

OSIEDŁOWA szkoła życia zaczęła się dla „Gazdy” w wieku 15 lat, kiedy starsi, imponujący mu koledzy za- proponowali łyk taniego wi- na i pójście razem z nim na Skarpę, gdzie za drobne skład- kowe upośledzona umysłowo Cyganka z Willowego uży-wała chętnie swych wątpliwych urody wdzięków. Dla Andrze- ja tak to się zaczęło. Z drob- nego chłopaka, który poza cha- rakterystycznym podhalaś- skim zaśpiewem niczym się nie wyróżniał, wyrósł blokow- y prowodyr. Zaczęły się

rozróby, potem drobne piw- niczne włamania. Gineły ki- szone ogórki, wino. Awantura na całego zaczęła się, gdy ktoś doniósł na „Gazdę” dziel- nicowemu. Najpierw — Sąd dla Nieletnich, kurator, po- tem z szusznarni zginął rower. Oskarżono go o to, chociaż — jak nadal, po ponad 15 la- tach twierdzi — nie zrobił tego. Tym razem dostał mu się poprawczak, taki zakład wychowawczy ze szkołą w pobliżu Bydgoszczy. Tam spo- kojnie przeżył dwa lata. Kie- dy wrócił, pierwszą rzeczą, jaką zrobił była zemsta na faktycznym sprawcy kradzie- ży.

PANI WERONIKA ma już siwe włosy i zmęczone oczy. Wyplakane? Po śmierci mę- ża kłopoty z Andrzejem były coraz większe. Chodziła, prze- praszała, tłumaczyła się. Czę- sto za niego. Zakład poprawczy okazał się dla Andrzeja nie- złą „szkołą”. Wrócił pewny siebie. Chciał o sobie decydo- wać. Tylko dzięki perswa- zjom mamy skończył zawo- dówkę. Potem nawet planował trzyletnie technikum. Tylko planował. A Iwona? To była dla pani Weroniki ostatnia szansa. Uwierzyła, że przy niej się zmieni, że zmańdrzeje. Dla-

tego nawet zachęcała ich do ślubu. Może niepotrzebnie? Te- raz uważa, że w ten sposób unieszczyła jeszcze dwie osoby.

ROZMOWA z Andrzejem nie należy do łatwych. Jest wro- go nastawiony. Nie czuje we mnie sprzymierzeńca. Trudno mu się dziwić, spotykamy się z inspiracji matki i żony. O- bie kocha, ale nie lubi, gdy coś dzieje się poza jego plecami. Dopiero po chwili, kie- dy okazuje się, że mamy wspólnych znajomych, udaje mi się nawiązać z nim kon- takt. „Gazda” nie zaprzecza niczemu. Faktom, nawet przedstawianym subiektywnie, trudno zaprzeczyć. A szczegól- nie wtedy, gdy są zapisane w w aktach oskarżenia i wyro- kach. Gdy są zapamiętane jak- o łyzy, nieprzespane noce. Andrzej nie sprawia złego wrażenia. Jest ocytany, logi- cznie i obrazowo przedstawia swoją przeszłość. Zbyttno nie koloryzuje. Jesteśmy sami, czekam, kiedy zaproponuje... wypicie kieliszka. Proponuje herbatę i ciastka. Pewnie za- wczasu przygotowane przez panią Weronikę.

Po poprawczaku były tylko 3 lata spokoju. Potem kolejne włamanie i kradzież. 2 lata najpierw na Czarneckiego w Podgórzu, potem w Ruszcy. Częste przepustki (w tym dru- gim więzieniu częsty kontakt z rodziną pozwalał mu prze- trwać). „Gazda” twierdzi te- raz, że wtedy potrzebne mu było raczej mocne „tapnięcie” niż pobyt w „sanatorium”. Ten czas wykorzystał raczej na przygotowanie się do póź- niejszego rozboju i blisko 4- letniego pobytu w więzie- niach w Brzegu i Nowym Sa- czu. Zawsze działał sam, ro- bił to zwykle po kilku głąb-

CIĄG DALSZY NA STR. 8

działka nie jest oazą spokoju

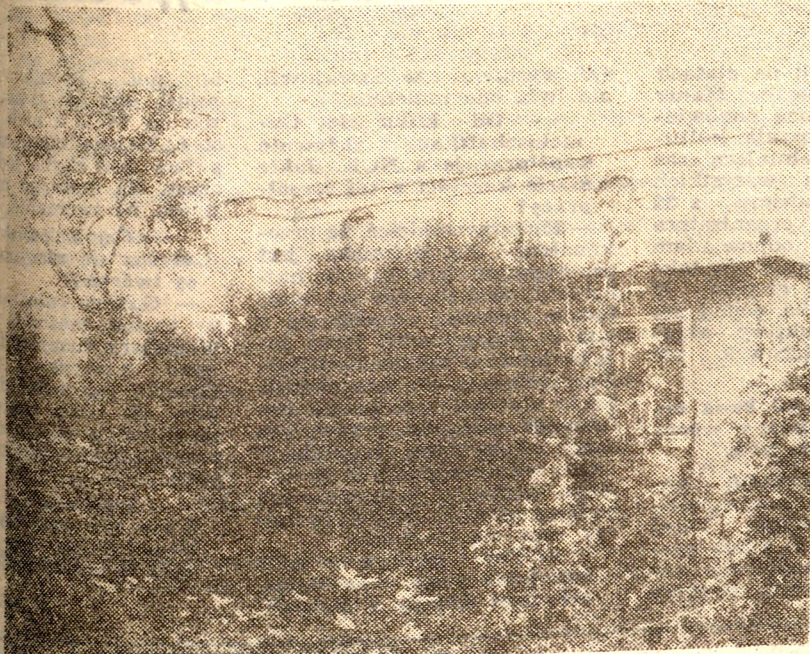
Kotarby. A może ich stosunki z za- rzędem układają się po prostu ina- czej? Gdyby tak porozmawiać z ludźmi, można byłoby się dowie- dzieć wielu ciekawych rzeczy. Choć- by tego, że Stanisław Kotarba ma pecha. Otóż, jego ogródek znajdu- je się przed wejściem do „Lubocz- y 1”, czyli w bardzo atrakcyjnym miejscu. Tuż obok jest parking dla samochodów. Niektórzy mówią, że na ten ogródek nie brakuje ama- torów.

13 grudnia 1988 r. Ogrodowa Ko- misja Rozjemcza utrzymała w mo- cy uchwałę zarządu z 25 paździer- nika 1988 r. o pozbawieniu Stani-

slawa Kotarby członkostwa zwią- ku i prawa użytkowania działki. Wykazano jednak odrobinę dobrej woli, zgadzając się na prośbę pana Kotarby o wstrzymanie tej uchwa- ly, zobowiązując go jednocześnie do przesadzenia iglaków-sosen, otyn- kowania altany, usunięcia modrze- wi i uporządkowania otoczenia al- tany. Pomińmy tym razem nie- szczęsne drzewka i krzewy iglaste. Nie wiem jednak, dlaczego prze- szkądza wyłącznie ta jedna altana, kiedy nie brakuje w pobliżu na- prawdę obskurnych bud, starych kiosków i skieconych z desek dom- ków.

NIE WIADOMO, jak skończy się ten spór. Jedno wiadomo na pewno. Ogródki działkowe nie są jedynie oazą spokoju i relaksu oraz czynnego wypoczynku wła- ścieli małych skrawków ziemi. Bywa tak, że muszą walczyć o ten kawałek ziemi z decyzjami administra- cyjnymi. Często, oczywiście, działkowcy także mają różne „grzeszki” na sumieniu, ale czy tak jest w tym przypadku? A może nie trzeba żałować róż, gdy ploną lasy?

Jacek KRAG



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

„DOŁOWANIE”

CIĄG DALSZY ZE STR. 6-7
szych. Nie, nie jest uzależnio-
ny. Potwierdza to zresztą opi-
nia matki i żony. Obydwie bo-
ją się raczej tego, że „Gazda”
nie potrafi normalnie żyć na
wolności. Nie pozwala na to
i kodeks wyznawany przez
„grypserę” w kontaktach z
tzw. „nieładami”. W Brzegu
kilka miesięcy temu dostał od
„Łuska”, wielokrotnego recy-
dywisty, nową gwiazdkę wy-
tatuowaną igłą maczaną w
tuszu.

„IWONA wraca z Grze-
gorzem z przedszkola. Mały
wie, co to więzienie, kraty,
ale nie wie, czym są ciasna
cela, twarde łóżko i bezwzględni
kławisz”. Chłopczyk zdaje so-
bie sprawę z tego, że tato kie-
dyś narodził się, a teraz nie
może dostać pracy. Nie orien-
tuje się jednak zupełnie, jakie
dźwięki wydaje głowa uderza-
na o żelazne drzwi, jak bołą
„sznity” na rękach zrobione
kawalkiem szkła, jak wygląda-
ją noce „pierwszaków” wśród
grypserów. Szczególnie wtedy,
gdy któryś z tych drugich ma
silne potrzeby seksualne. U-
podlenie, perwersja, panowa-
nie nad innymi. To wszystko
staje jego ojcu przed oczami
wielokrotnie. Szczególnie, gdy
próbuję zasnąć. Wtedy An-
drzej dochodzi do wniosku, że
może pobyt w Brzegu był tym
oczekiwanym „tąpnięciem”.
Wystarczającą na całe życie
nauczką. Jego matka boi się,
aby odwrotnie nie podziałało
na syna jego bezrobocie. Ona
stabilizację widzi w stałej
pensji, pracy i rodzinie. An-
drzej ma tylko to ostatnie.

Sąsiadka twierdzi, że na ra-
zie jest spokój. Mówi, że chyba
się zmienił. Na korzyść. Po-
dobno nie wychodzi często z

domu. Tak jakby się bał spot-
kania z rzeczywistością. Nie
chce nawet pójść do sklepu.
Tam w pobliżu na ławkach
mógłby spotkać swych przy-
jaciół sprzed lat. Andrzej jest
od niedawna zarejestrowany
jako bezrobotny, dorabia cza-
sami w prywatnym zakładzie
samochodowym. Jego szef
obiecał mu, że może w nowym
roku coś się dla niego znaj-
dzie. Liczy, że wtedy wreszcie
stanie na nogi. Teraz przeżywa
okres przejściowy, adaptacyj-
ny.

W DOMU obie panie mówią,
że na pewno się zmienił. Jak-
by spotulniał. Iwona twierdzi,
że jego góralski temperament
przejawia się tylko w trakcie
nauki Grzesia zakopiańskich
przysówek. Wtedy wtóruje
mu pani Weronika. Mała sta-
bilizacja? Babcia i mama ży-
jąca tyle lat zgryzotami i
zmartwieniami teraz żyje nie-
pewnością. Iwona martwi się o
święta, o domowe finanse.
Grześ czeka na „Gwiazdkę” i
liczy na „zamówione” liźwy.
„Gazda” nie chce już nigdy
pojawić się tam, skąd wyszedł
niedawno. Gorsze, że na wol-
ności też jak na razie nie wi-
dzi dla siebie szans. Zwykle
„dołowanie”. Może czas na ja-
kieś lądowanie?

Wszyscy w mieszkaniu, w
jednym z wielu na os. Ogro-
dowym, zastanawiają się. My-
ślą i marzą o stabilizacji. Sta-
rają się nie dopuszczać do sie-
bie wizji powrotu jednego z
lokatorów za kraty. Po kolejny
„awans” na pułkownika.
Wszyscy woleliby chyba, aby
zamiast gwiazdki na na-
ramienniku więziennym była
to gwiazdka na choince...

Marek DEBICKI

Paczki do ZSRR
na własne ryzyko

WIELE z nas słuchając in-
formacji o krytycznym stanie
zaopatrzenia radzieckiego spo-
łeczeństwa chętnie wystawia-
łyby do ZSRR paczkę z żywnością.
Niestety, nie jest to zadanie
łatwe. Okazuje się bowiem,
że o ile ze strony polskiej nie
ma w tym względzie żadnych
ograniczeń, o tyle sami Ro-
sjanie właściwie nie pozwalają
przysłać sobie niczego.

Lista rzeczy „zakazanych”,
zapisana w taryfie pocztowej,
jest długa. Nie można wysy-
łać: znaczków pocztowych, za-
bawek o charakterze militarnym,
napojów alkoholowych,
produktów zwierzęcych, w
tym także konserw hermetry-
cznie pakowanych, części za-
miennych, odzieży używanej i
wielu innych rzeczy.

Wysyłać można jedynie ma-

kę, cukier, różnego rodzaju ka-
sze (oprócz makaronu), oleje
(tylko w plastikowych opako-
waniach), papierosy (w ilo-
ściach nie wskazujących na
cele handlowe) oraz odzież —
nową (po 1 sztuce) z każdego
rodzaju.

Nasza poczta przyjmuje pa-
czki do ZSRR do wagi 10 kg.
Jeżeli ktoś decyduje się wło-
żyć do przesyłki artykuły „za-
kazane”, śle ją na własne ryzy-
ko, narażając się na cofnię-
cie jej z granicy bądź konfi-
skację.

Czy ta paranoiczna sytuacja
się zmieni? Na razie w Kon-
sulacie Generalnym ZSRR w
Krakowie nie udało nam się
na ten temat uzyskać żadnych
nowych informacji. Proszono,
by zadzwonić... za ty-
dzień. (kl)

Callanetics — dla zdrowia i urody

CALLANETICS to nowa forma ćwiczeń dla poprawy kon-
dykcji fizycznej i psychicznej. Przemija popularność jogingu
i aerobiku, a rośnie zainteresowanie nową propozycją. Ze-
staw ćwiczeń opracowanych przez amerykańską nauczyciel-
kę Callan Pinckney — to podobno rewelacyjny środek re-
dukujący nadmierną otyłość, rzeźbiący sylwetkę i ujednija-
jący ciało. Jego niezwykłą skuteczność gwarantują ćwicze-
nia uaktywniające głęboko położone grupy mięśni. Calla-
netics uprawiają aktorzy i wielcy tego świata i podobno
w ten sposób zachowują dobre samopoczucie i młodość.
Warto spróbować.

Wszelkich informacji zasięgnąć można w Ośrodku Kul-
tury HTS, telefony: 44-27-65, 44-38-98, 44-34-44 wew. 39, w
godz. 10-13, 14-17.

W środkach masowego przekazu pro-
blematyka wyborów prezydenckich
osiągnęła apogeum. W zasadzie nie
jest to już wybór, ale gra na „jedną bram-
kę”, dlatego czuję się zwolniony z zajmo-
wania stanowiska w tej kwestii, tym bar-
dziej, że swój punkt widzenia przedsta-
wiłem w ubiegłym tygodniu. Ponad-
to zgodnie ze swoimi przekonaniami o wol-
ności wyboru, uważam, że Czytelnicy mają
już wyrobione zdanie o dwóch pozostałych
kandydatach i będą mogli świadomie, bez
nachalnej propagandy i w sposób nieskrę-
powany, zdecydować o tym, na kogo oddać
głos 9 grudnia.

Również nie podniecają mnie spekulacje,
kto po wyborze nowego prezydenta zostanie
jakąś ważną osobistością. To dzielenie skóry

Z mojego punktu widzenia

Czego potrzebujemy?

na coraz bardziej padniętym niedźwiedziu
zaczyna być nawet denerwujące. W sy-
tuacji, kiedy ludziom żyje się coraz trudniej,
a kraj pogrąża się w chaosie strajkowym,
recesji, bezrobociu, kolejne zmiany kadro-
we wzbudzają obojętność i poczucie dystan-
su.

Obecnie wielu Polaków ma podstawowy
problem, jak w sytuacji spadającej realnej
płacy, wzrostu cen i odradzającej się po-
nowie inflacji związać „koniec z końcem”.
Najważniejszą kwestią jest zapewnienie sobie
i rodzinie podstawowych artykułów żywno-
ściowych. Niestety, na tym rynku występu-
ją ostatnio największe anomalie. Ceny jajek
zblizają się do 1600 zł i ponoć na tym nie
koniec. Nabiał drożeje prawie codziennie.
W mleczarniach najwięcej pracy mają
urzędnicy z księgowości i kadr, a nie pra-
cownicy produkcyjni, którzy z braku robo-
ty są zwalniani.

Co jest przyczyną takiego stanu rzeczy?
Otóż, rolnicy powybijali krowy, a tymcza-
sem konsumenci zadowoleni z tymczasowej
obfitości masła, nie zauważyli, kiedy wyschła
rzeka mleka. W sytuacji pogłębiającego się

deficytu tego surowca zaczynają występo-
wać coraz większe braki na rynku nabia-
lowym. W konsekwencji malejącej podaży
i wzrastającego popytu szybko rosną ceny
mleka, masła i serów. Czy jest wyjście z tej
sytuacji grożącej wiecznym konfliktem?
Sądzę, że tak. Trzeba wreszcie uporządko-
wać politykę rolną. Nie można wszystkiego
powierzyć samoregulującemu się wolnemu
rynkowi.

W wyniku narodzenia się „wolnej amery-
kańki” kapitalistycznej na rynku żywno-
ściowym, okazuje się, że obecnie 75 procent
tego, co płaci konsument za produkty rolne,
zabiera pośrednik. Natomiast najważniej-
szy w tym producent dostaje ochłapy, które
mu nie wystarczają na potrzeby gospodar-
stwa. Jedyną radą jest to, aby wspomniane

75 procent kosztów podzielić między tego,
który konsumuje, i tego, który produkuje,
a więc aby 3/4 wydatków całego społeczeń-
stwa na produkty żywnościowe nie trafiało
w próżnię obok rolnictwa i konsumenta.
Powinno to być kapitał rozwijający nasze
usługi i handel, a jego część musi trafić
do producenta, aby ten rozwijał swoją
działalność.

Na całym świecie nowoczesne rolnictwo
jest subsydiowane przez państwo. Np.
w Japonii, o której kiedyś marzyliśmy,
wydatki te sięgają 75 procent, a w pa-
ństwach EWG — 42 procent. Czy wreszcie
ktoś zrozumie, że odpowiednia polityka rol-
na i planowanie w pewnych dziedzinach
życia nie mają nic wspólnego ze skompro-
mitowanym ustrojem, a — wręcz przeciwnie
— są gwarancją prawidłowego rozwoju
państwa i zapewnienia godnego życia jego
obywatelom? Może wreszcie kiedyś skończą
się te przepychanki wyborcze i ktoś po-
myśli o racjonalnym rozwiązaniu potrzeb
ludzi...

Sławomir PIETRZYK

HEIKO HOLDENRIED mieszka w Norymberdze i pracuje
w Teatrze Miejskim i Wydziale Kultury oraz w Gemein-
schaftshaus Langwasser (miejscowy dom kultury współ-
pracujący od lat z Nowohuckim Centrum Kultury), w dzia-
le grafiki i malarstwa. GALERIA „CENTRUM”, działająca przy
NCK, zaprasza na wystawę malarstwa Heiko Holdenrieda. Nam
udało się chwilę porozmawiać z artystą podczas wernisażu jego
wystawy.

— Jak wypadła porówna-
nie pańskiej placówki kul-
turalnej w Norymberdze z
tym, co pan ogląda w No-
wej Hucie?

— Gemeinschaftshaus jest
trzy razy mniejszy, a poza
tym u nas tylko kilka osób

czynny. Uważam, że jeśli lu-
dzie pracują „nad całością”,
robią to efektywniej.

— Czy ta wystawa w
NCK jest pańską pierwszą
zagraniczną prezentacją?

— Właściwie na taką skalę
tak. Miałem wprawdzie kie-

Malarstwo Holdenrieda w „Centrum”

jest zatrudnionych na etatach
w pełnym wymiarze. Mamy
kierownika, osobę odpow-
dzielczą za propozycje kultu-
ralne, osobę wypełniającą czas
dzieciom, szefa wszystkich
kursów (wychodzimy z 32
propozycjami), organizatora
przedstawień. Ja odpowiadam
za reklamę, zajmuję się tak-
że malarstwem i grafiką. U
was pracuje chyba ponad sto
osób, a więc struktury orga-
nizacyjnej obu placówek nie
da się porównać.

— Gdyby to od Pana za-
leżało, jakie zmiany wpro-
wadziłby Pan w NCK?

— Przede wszystkim po-
myślałbym o zmniejszeniu li-
czby zatrudnionych. Tutaj
wiele osób posiada ścisłą spe-
cjalizację, poruszając się w
dość wąskim terenie tematy-

dyś wystawę w Szwajcarii,
ale była ona mała.

— Od kilku lat Ge-
meinschaftshaus aktywnie
współpracuje z NCK. Jak
macie korzyści z tej współ-
pracy?

— Mogę powiedzieć, że prze-
konałem się, iż Polska jest
przepięknym krajem, a naj-
bardziej zaskakujący są tutaj
ludzie. Dawniej mówiło się u
nas o „Polaczkach”, teraz za-
pomniłem o takich zwrotach.
Przyjeżdżamy do was chętnie
także dlatego, że wasza go-
ścińność znacznie przewyższa
naszą. Poza tym „kupiliśmy”
parę waszych dobrych pomy-
słów, próbując je zastosować
w Norymberdze. Niektóre rze-
czy nam się powiodły.

— Czy plastyk w RFN
ma takie same problemy,
jak jego kolega z Polski?

teriałów. Problemem nato-
miast jest ich cena. Prywat-
nie na wiele z nich mnie nie
stać. Największym moim kło-
potem jest chyba jednak brak
czasu. Za mało go mam na
pracę, na tworzenie.

— Czy w pańskim kraju
można się utrzymać z pra-
cy twórczej?

— Gdybym nie miał rodzi-
ny to tak, można z tego żyć.
W mojej sytuacji jest to zwi-
ązane z pewnym ryzykiem.
Grafika jest teraz dość mo-
dna, ale coraz więcej mamy
grafików, a więc coraz mniej
pracy. Przeciężni muszą od-
paść.

— Dziękując za rozmowę,
życzę następnej wystawy w
Nowej Hucie. A może rów-
nież w innych miastach?

Jacek KRAG

Telewizja, kino, teatr

PIĄTEK 7 XII

PROGRAM I

16.00 Wiadomości
16.10 „Video-top”
16.20 Dla młodych widzów: „Latający Holender” — Klub Zdobywców Oceanów
16.45 Dla dzieci: „Ciuchcia”
17.15 Teleexpress
17.30 „Raport” — publicystyka międzynarodowa
17.55 „Kasztelanka” — film
19.15 Dobranoc: „Bouli”
19.30 Wiadomości
20.05 „Koleje wojny” (5) — serial prod. angielskiej
21.05 „New York, New York”
21.35 Panorama światowego sportu
22.05 „Haich life” — program rozrywkowy
22.50 Wiadomości wieczorne
23.05 Weekend w „Jedynce”

PROGRAM II

6.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
11.00 „Burda” — kurs kroju i szycia
11.15 „Bagdad Cafe” — serial prod. USA
11.40 „Bliziej świata”
12.30 „Crime story” (23)
13.40 Express gospodarczy
14.00 CNN — Headline News
14.20 Przegląd prasy
14.30 Program publicystyczny
15.00 Film fabularny (dla młodych widzów)
16.00 „W labiryncie” — serial TP (powtórzenie)
16.30 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego”
16.55 „Noce i dnie” (2) — „Teresa i Piotrus” — serial
17.55 Uniwersalny kurs języka angielskiego
18.30 Powitanie
18.35 Telewizyjny klub młodych
18.45 „Kocha, lubi, szanuje” — spotkanie z Krzysztofem Daukszewiczem
19.15 Magazyn sportowy — „Szukam sponsora”
19.40 Magazyn muzyczny młodych
20.05 „Worldnet w TV Kraków” — „Historia samochodu”
21.00 „Krośnieńska Huta Szkła”
21.20 „Teledysk”
21.25 Reklama
21.30 Panorama dnia
21.45 „Crime story” (23)
22.35 Sport
22.45 „Światowa scena muzyczna”
23.50 CNN — Headline News
0.05 Uniwersalny kurs języka angielskiego

SOBOTA 8 XII

PROGRAM I

8.20 „Piłkarska kadra czecha”
8.35 „Ziarno” — program redakcji katolickiej dla dzieci
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Dla młodych widzów: „Wiatrak” — magazyn oraz „Przemyślenia Kithirze” (46)
9.40 „Było sobie życie” (2) — Na rodzinny — serial
10.40 „Na zdrowie”
11.00 „Nie przystosowani” — wojenny program publicystyczny
11.25 Telewizyjny koncert żyć
11.55 „Życie” — magazyn ekologiczny
12.25 „Rock-express”
12.55 „Śludemka” w „Jedynce”
14.30 „Prawo prawa”
14.45 Film fabularny
15.35 „W kinie na kasecie”
15.55 „Butik”
16.25 „Telewizja z podziemia”
17.15 Teleexpress
17.35 „Słob literacki”
17.55 Program rozrywkowy
18.55 „Z kamerą wśród zwierząt”

19.15 Dobranoc: „Opowiadania Muminków”
19.30 Wiadomości
20.05 „Rewolwer” — western produkcji USA (90 min.)
reż. Jerry Thorpa — wyk. Glenn Ford, Arthur Kennedy, Dean Jagger, John Anderson
21.40 „Kontra... punkt” — przegląd wydarzeń krajowych
22.05 Wiadomości wieczorne
23.15 „Zabójcza piosenka” — film kryminalny produkcji kanadyjskiej (86 min.)

PROGRAM II

6.55—10.40 Telewizja śniadaniowa
10.40 „Cudowne lata” (23)
11.05 Program dnia
11.30 „Rodzina Brettów” (9)
12.30 Zwierzęta świata: „Przyroda Australii” — „Kraina powodzi i pożarów”, cz. 1
13.00 Film fab.
14.30 „5 — 10 — 15”
15.30 „Kontakt TV” — w kontakcie z gwiazdami
16.30 „Strefa mroku” — serial prod. USA
17.00 „Wielka gra”
17.55 Uniwersalny kurs języka angielskiego
18.00 Program lokalny
18.30 „Benji Hill”
19.00 „Uśmiech z Galicji”
19.30 „Galeria 37 milionów”
20.00 Koncert „Solidarność”
21.00 „Dwa + 2”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Słowo na niedzielę”
21.50 „Rodzina Brettów” (9)
22.40 „Przegląd muzyczny”
23.00 Komentarz dnia

NIEDZIELA 9 XII

PROGRAM I

9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek” oraz w kinie „Teleranka” „Niebezpieczna zatkanka” (14) — serial prod. kanad.
10.30 „Królestwo Atlantyku” (2) — „W otchłani” — serial
11.25 „Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi”
11.50 „Bellona” — wojenny program publicystyczny
12.15 Telewizyjny koncert żyć
13.00 „Tęczyowy music box”
14.00 Magazyn „Morze”
14.20 „Cygańskie wesele”
15.10 W starym kinie — „Tajemnica starego rodu” — film archiwalny produkcji polskiej
16.50 „Tele — Wizja”
17.15 Teleexpress
17.35 Program publicystyczny
18.20 Magazyn sportowy — puchar w narciarstwie
19.00 Wieczorynka:
19.30 Wiadomości
20.05 „Fanny i Aleksander” (2) — serial prod. szwedzkiej
21.25 „7 dni — świat”
21.55 Sportowa niedziela
22.40 Wiadomości wieczorne
22.55 „Country z Australii”

PROGRAM II

6.40 Panorama dnia
6.50 „Kaliber 90” — wojenny magazyn publicystyczny
7.20 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)
7.55 Film dla niesłyszących: „Fanny i Aleksander” (2)
9.10 „Jutro poniedziałek”
9.30 Program lokalny
10.00 CNN — Headline News
10.15 Film fab.
11.45 Express Dimanche
12.05 Polska Kronika Filmowa
12.15 „Jeśli nadejdzie jutro” (2) — serial prod. USA
13.30 „100 pytań do...”
14.10 Maciej Niesiołowski — z batutą i z humorem
14.35 Kino familijne: „Latający doktorzy” (13 — ost.)
15.20 „Kontakt TV” — archiwum „Kontaktu”
16.20 Podróże w czasie i przestrzeni: „Wspólny rynek”
17.00 Studio sport
17.30 „Bliziej świata”
19.00 „Wydarzenie tygodnia”

19.30 Publicystyka kulturalna
20.00 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego” — Bogdan Pa-procki
21.00 Program rozrywkowy
21.30 Panorama dnia
21.45 „Jeśli nadejdzie jutro” (2) — serial prod. USA
23.00 „Rozmowy bez sekretów”: Phil Donahue show
23.50 „Poezja nowej fali”
0.05 Komentarz dnia
0.10 CNN — Headline News

PONIEDZIAŁEK 10 XII

PROGRAM I

16.10 „Video-top”
16.20 „Luz” — program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.30 „Encyklopedia II wojny światowej”
17.55 „10 minut”
18.10 „Rodzina Kanderów” (12 — ost.) — „Gorzkie dni”
19.15 Dobranoc: „Przemyślenia Bolka i Lolka”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr telewizji — Tadeusz Różewicz „Pulapka”
22.05 „Rzeczpospolita samorządna”
22.50 Wiadomości wieczorne
23.50 „Jazz Jamboree 90” — Big Band McCoy Tynera (USA)
23.25 Język niemiecki (8)

PROGRAM II

13.15 Przegląd prasy
13.45 Antena „Dwójki”
13.55 Uniwersalny kurs języka angielskiego
14.00 CNN — Headline News
14.15 Magazyn piłkarski
15.00 „Zwierzęta wokół nas”
15.30 „Szkłany dom” — film fabularny TP
16.30 „Widziane z Gdańska”
16.45 „Ojczyzna — polszczyzna” — „O języku pieśni adwentowych”
17.00 „Mam strajkuje” — film fab. prod. USA
17.55 Uniwersalny kurs języka angielskiego
18.00 Program lokalny
18.30 Przegląd PKF
19.00 Program publicystyczny
19.30 Język angielski (8)
20.00 „Auto-Moto Fan Klub”
20.30 „Punkt widzenia”
21.00 „Studio tajemnic”
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Rozmowy o cierpieniu”
22.10 „Szkłany dom” — film fabularny produkcji polskiej
23.00 Studio im. Andrzeja Munka
24.00 Komentarz dnia

WTOREK 11 XII

PROGRAM I

9.55 „Dynastia” (54)
12.00—15.55 Telewizja edukacyjna
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 „Video-top”
16.20 Dla dzieci: „Tik-Tak”
16.50 Kino Tik-Taka: „Misja Yogi wyprawa po skarby” — serial prod. USA (animowany)
17.15 Teleexpress
17.30 „10 minut”
17.45 „Portrety” — „Ojciec i syn” — film dok.
18.50 „Spin” — magazyn popularnonaukowy
19.15 Dobranoc: „Bajki Eze-pa”
19.30 Wiadomości
19.50 Spotkanie z ministrem Jackiem Kuroniem
20.05 „Dynastia” (54)
20.55 „Listy o gospodarce”
21.25 „De Gaulle — ciągłe wyzwanie” (4)
22.25 Wiadomości wieczorne
22.40 „Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej” „S”
23.30 Język francuski (7)

PROGRAM II

7.00 CNN — Headline News
7.15 Uniwersalny kurs języka angielskiego

7.20 Magazyn telewizji śniadaniowej
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.10 „Santa Barbara” — serial produkcji USA
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
11.15 „Loteria” — film fab.
12.45 Film dokumentalny
13.20 Przegląd prasy
13.30 „Dookoła świata” — „W Sao Paulo”
14.00 CNN — Headline News
14.15 Magazyn ekologiczny
14.45 Studio aktywnej telewizji
15.00 Film fabularny
16.00 „Kontakt TV” — w kontakcie ze światem
17.00 „National Geographic — Poszukiwacz” — serial dokumentalny prod. USA
18.00 Program lokalny
18.30 Modlitwa wieczorna
19.30 Język angielski (38)
20.00 „Non stop kolor”
21.00 „Wywiady Ireny Dzie-dzie”
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Rozpad” — film fabularny prod. ZSRR
23.25 „Mistrzowie kina współczesnego”
23.55 Komentarz dnia

ŚRODA 12 XII

PROGRAM I

9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 „Ostatni dzwonek” — film fabularny prod. polskiej
11.20 „Po sześćdziesiątce” — program dla wszystkich
12.00—15.55 Telewizja edukacyjna
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 „Video-top”
16.20 Kino nastolatków: „Lalka to lalka” — film dokumentalny prod. czeskosłowackiej
16.45 Dla młodych widzów: „Sam i sobie”
17.15 Teleexpress
17.30 „System” — publicystyka międzynarodowa
17.55 „10 minut”
18.10 „Klinika zdrowego człowieka”
18.30 Jakim prawem: „O odpowiedzialności za słowo” — program Danuty Szczerskiej-Lawskiej
19.15 Dobranoc: „Wodnik szuwarek i jego staw”
19.30 Wiadomości
20.05 „Ostatni dzwonek” — film fabularny produkcji polskiej
22.00 „Obmurowana wolność” — film dokumentalny Jarro Jasskelainen (Finlandia) o życiu i obozach internowanych
23.00 Wiadomości wieczorne
23.15 Rozmowy w „Res Publice”

PROGRAM II

8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.10 „Santa Barbara” — serial produkcji USA
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
12.40 Wrocław na antenie „Dwójki”
13.40 Express gospodarczy
14.00 CNN — Headline News
14.20 Przegląd prasy
14.30 Publicystyka
15.00 Film fabularny
16.00 „Kontakt TV” — w kontakcie z przegodą
17.00 „Przychodnia wszelkich dolegliwości” (3) — „Przed zmierzchem” — serial
18.00 Program lokalny
18.30 „M.A.S.H.” — serial prod. USA
19.00 Magazyn „102”
19.30 Język francuski (7)
20.00 „Obrazy, słowa, dźwięki” — program o sztuce
21.00 „Ze wszystkich stron” — „Nienawisć za nienawisć” cz. 2 — reportaż

21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „W labiryncie” — serial TP
22.25 „Telewizja nocą”
23.10 Komentarz dnia

CZWARTEK 13 XII

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 „Gliniarz i prokurator” (1) — serial krym. USA
10.25 To się może przydać
12.00—15.55 Telewizja edukacyjna
12.00 „Ordy” — serial anim.
14.30 Ziemia — ślady przeszłości
15.05 Kim być?
16.00 Wiadomości
16.10 Dla młodych widzów „Kwant” oraz film z serii: „Ordy”
17.15 Teleexpress
17.30 Spojrzenia
17.55 10 minut
18.10 Film dok.
18.50 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc: „Mrówka i mrówkojad”
19.30 Wiadomości
20.05 „Gliniarz i prokurator” — serial produkcji USA
20.55 Pegaz
21.25 Interpelacje
22.25 Wiadomości wieczorne
22.55 Język angielski (38)

PROGRAM II

7.15 Uniwersalny kurs angielskiego
7.20 Magazyn
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa”
9.10 „Santa Barbara” (95) — serial USA
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn
11.15 Film fabularny
12.50 Przegląd prasy
13.00 Obrazy, słowa, dźwięki
14.00 CNN — Headline News
14.15 Publicystyka
15.00 Film fabularny
16.00 Magazyn krajów nadbałtyckich
17.00 Spotkanie z A. Kaszprowskim
17.55 Uniwersalny kurs angielskiego
18.00 Program lokalny
18.30 „Cudowne lata” (23)
19.00 Program publicystyczny
19.30 Język niemiecki (8)
20.00 Wielki sport
21.00 Express reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Sławomir Mrożek: „Na pełnym morzu”, wyk.: R. Wilhelm, M. Opania, M. Bargielowski
22.45 Rozmowy z Czesławem Miłoszem (3)
23.00 Aminozyrna — pr. publ.

KINA

SWIT godz. 16.15 i 18 „Młody Einstein” prod. austr., od 12 lat, godz. 19.45 „Koszmar z ulicy Wiązowej” prod. USA, od 18 lat.
SWIATOWID godz. 16 „Turner i Hooch” prod. USA, od 12 lat, godz. 18 i 20 „Martwa cisza” prod. USA, od 18 lat.
SFINKS 7 bm. godz. 18 DKF KROPKA „Zakład” prod. polskiej, godz. 20.15 „Mystic pizza”, 8 bm. godz. 16 „Biały smok” prod. polskiej b/o, godz. 18 i 20 „Mystic pizza”, 9 bm. godz. 12 Poranek: „Toruńskie igraszki” prod. polskiej, b/o, godz. 16 „Biały smok” prod. USA, b/o, godz. 18 i 20 „Mystic pizza”, od 10 do 13 bm. kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

7 i 8 bm. teatr nieczynny, 9 bm. godz. 10 i 13 „Królowa Śniegu”, od 10 do 13 bm. teatr nieczynny.

JUTRO, w sobotę 8 grudnia minie dokładnie 10 lat od chwili tragicznej śmierci Johna Lennona, jednego z najgenialniejszych muzyków współczesności. Pisałem niedawno o tym liderze zespołu The Beatles przy okazji okrągłej rocznicy jego urodzin. Tak się niestety składa, że teraz przypada też okrągła rocznica, niestety, bardzo smutna. Jak doszło do tragicznej śmierci Lennona?

W sobotę, 6 grudnia 1980 r. do Nowego Jorku przyleciał z Hawajów 25-letni wówczas Mark David Chapman. Zamieszkał w schronisku YMCA, niedaleko luksusowego domu Dakota, w którym mieszkał

John Lennon. Na sławę tego budynku zapracowali także inni jego lokatorzy. Sąsiadami Lennona byli m. in. dyrygent Leonard Bernstein, wokalista Roberta Flack i polityk Henry Kissinger. Po południu tego dnia Chapman pojechał taksówką do Greenwich Village (dzielnica, w której był dom Dakota), chwytając się kierowcy, że jest reżyserem nagraniowym Lennona. Tego właśnie dnia po raz pierwszy widziano Chapmana przed domem Lennona.

W poniedziałek, 8 grudnia Chapman pojawił się tam ponownie. Całe popołudnie spędził w towarzystwie niejakiego Paula Goresha, fotografa amatora, wielkiego fana Beatlesów. Mniej więcej o godz. 17 na ulicy pojawił się John Lennon z żoną Yoko Ono. Oboje udawali się właśnie do studia nagraniowego. Chapman nieśmiało poprosił mu-

zyka o autograf na swoim egzemplarzu ostatniej płyty Lennona „Double fantasy”. Na kopercie tej płyty muzyk napisał „John Lennon 1980”. Chwilę składania tego podpisu uwiecznił na zdjęciu Paul

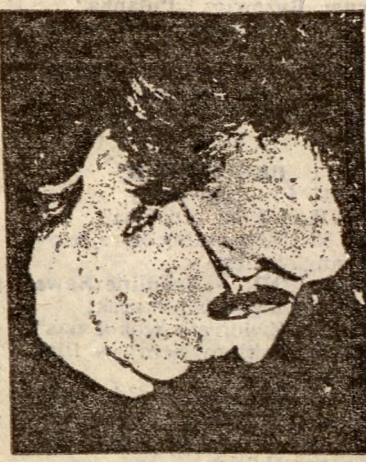
Goresh, który w chwili potem oddalił się. Mark Chapman pozostał przed domem. Lennonowie pracowali w studiu do godz. 22.30. Chcieli coś zjeść na mieście, ale ostatecznie postanowili wrócić do domu. Kierowca nie wjechał do bramy, zatrzymał wóz przy krawężniku. Gdy John Lennon wszedł do bramy, usłyszał za sobą wołający go głos. Kiedy się odwrócił zobaczył Marka Chapmana z rewolwerem w ręku. Padły cztery strzały. Lennon powiedział jeszcze — „zastrzelono mnie”, przeszedł kilka kroków i stracił przytomność. W chwili przywiezienia go do szpitala już nie żył. Długie próby reanimowania go nie przyniosły rezultatu.

Po badaniach mordercy lekarze zastanawiali się nad motywem tej zbrodni. Według jednej z hipotez, Chapman tak dalece utożsamiał się z Lennonem, że doszedł do przekonania, iż nie może być dwóch Lennonów. Niektórzy twierdzą również, że niezadowolenie mógł wywołać zdawkowy sposób, w jaki Lennon złożył swój autograf na płycie Chapmana.

Czy jednak motyw tej zbrodni jest tutaj najważniejszy? Czy kara dla mordercy może naprawić krzywdę, którą wyrządził światu muzyki? Lata mijają błyskawicznie. Już 10 lat upłynęło od tego bezsensownego wypadku. Nie ma

POGŁOSY

Muzyczna nieśmiertelność



wśród żywych Johna Lennona, pozostała jego muzyka i legenda. Obie nieśmiertelne.

Jacek KRAG

MÓWIAMY PO POLSKU

1/2 procent (nie: procenta)

1/2 proc., 0,2 proc., 18,8 proc., 2 proc. — jak należy poprawnie odczytać w tych określeniach wyraz „procent”, tzn. czy pozostawić go bez odmiany i powiedzieć: 1/2 procent, 0,2 procent, 18,8 procent, 2 procent, czy użyć dopełniacza i powiedzieć: 1/2 procenta, 0,2 procenta, 18,8 procenta, a w ostatnim wypadku posłużyć się mianownikiem liczby mnogiej i powiedzieć: 2 procenty?

Sprawa nie jest tak nieważna, jakby się wydawało, gdyż na „procentach” lamia sobie język najlepsi nawet dziennikarze telewizyjni (wykazała to np. bezpośrednia relacja ze studia wyborczego 25 listopada br.). W języku polskim istnieje pewna zasada nakazująca w taki, a nie inny sposób odmieniać wyraz „procent” przy używaniu go z liczebnikami. Otóż, przy liczebnikach całkowitych (np. 2, 20, 30, 50, 70 itd.) w niektórych przypadkach wyraz „procent” zostaje nie odmieniany (chodzi o mianownik, dopełniacz, biernik), w niektórych zaś (celownik, narzędnik i miejscownik) przybiera końcówki liczby mnogiej i podlega odmianie. Zilustrujmy to na przykładach:

MIANOWNIK: Przeszło 50 procent uczniów wzięło udział w wycieczce;

DOPEŁNIACZ: Nie było 100 procent delegatów podczas Zjazdu;

BIERNIK: Poznaliśmy 70 procent uczestników sympozjum.

CELOWNIK: Przyznano nagrody 20 procentom sportowców;

NARZĘDNIK: Z 30 procentami wyborców trudno się identyfikować;

MIJSCOWNIK: Opowiadano o 2 procentach wypadków.

Inaczej rzecz wygląda, jeżeli do określeń „procentów” używamy liczebników ułamkowych. W tym wypadku wyraz „procent” zawsze musi stać w mianowniku, czyli inaczej mówiąc — jest nieodmienny, np.:

Przepisy przewidują ubytki towaru do 0,2 procent (nie: procenta);

Koszt tegorocznych wczasów wzrósł do 18,8 procent (nie: procenta).

A zatem zapamiętajmy, że mówimy:

▲ 1/2 procent (nie: procenta);

▲ 0,2 procent (nie: procenta);

▲ 2 procent (nie: procenty).

ale:

▲ 10 procentom dzieci rozdano prezenty;
▲ 5 procentami zysku wszystkich nie da się obdzielić;
▲ W 90 procentach mieszkają tam Polacy.

(mm)

„I kto to mówi”

Film

Niemowlę w głównej roli

S WIEŻO wyejakulowana eskadra dziarskich plemników mkna przez różowawy tunel zbliża się do oczekującego na zapłodnienie jaja. Jeden z plemników osiąga cel, wnika w głąb jaja — dając początek nowemu życiu. Mollie, 30-letnia księgowa, jest w ciąży ze swoim szefem. Ten biznesmen w średnim wieku nie kwapi się specjalnie do zakładania nowej rodziny (kosztem rozbicia dotychczasowej) ani też do roli ojca. Owszem, wyprowadza się od żony i dzieci, wdając się w kolejny romans. Przypadkowe odkrycie tego faktu powoduje przyspieszenie porodu. Mollie zatrzymuje na ulicy taksówkę, każąc się wieźć do szpitala położniczego. Dalsza część filmu to poszukiwanie przez Mollie najlepszego ojca dla swego dziecka. W zakończeniu filmu mamy Mickey instynktownie, bezbłędnie wybiera go sobie sam...

Film „I KTO TO MÓWI” — to przebieg amerykańskiego sezonu 1989/90. Scenarzystką i reżyserem jest Amy Hackerling. Pomysł filmu nasunął się jej, gdy sama była w ciąży i bezpośrednio po urodzeniu dziecka. Wymyśliła coś, co musiało podobać się widzom, i podoba się. Opowiedziała całą banalną historijkę, próbując odczytać myśli niemowlaka, patrząc na świat z jego perspektywy, uczącąc Mickey'owi głosu Bruce'a Willis'a („Szklana pułapka”). Uroczą mamą jest Kristie Alley — pamiętna Virginia Hazard z serialu „Północ — Południe”. Tu jest normalna dziewczyna — w dżinsach i swetrze. Zaskoczeniem jest udział w filmie Johna Travolta. Ten 40-letni dziś aktor, niegdyś idol młodych, a po „Gorące sobotniej nocy” — prekursor mody disco w kinie amerykańskim tu gra „amanta charakterystycznego”. Z własnego konta włożył 8 milionów na realizację. Po 4 tygodniach rozpowszechniania film przyniósł 120 milionów zysku. W trakcie realizacji zakochał się w Kristie, ale nie chce rozbić jej małżeństwa — nadal pozostaje kawalerem. Gwiazdą filmu jest jednak Mickey — grany przez trzech chłopców w różnym wieku — jest słodki i mądry.

W warstwie muzycznej filmu słyszymy piosenki z lat 60-70: The Beach Boys, Janis Joplin, The Bee Gees, Paul Anka i wielu innych.

I dżcie Państwo na ten film, a po powrocie do domu — popatrzcie uważnie na swoje dzieci. Są przecież tak podobne do małego, cudownego Mickey'ego. Myślą, mówią, czują, boją się... Pomyślcie: może Waszemu dziecku, miast kosztownej lalki Barbie na „Mikolajkę”, bardziej potrzebna jest rozmowa, wzięcie go na kolana, przytulenie kruchego ciała małego człowieka...

Marek RZYMKA

O D PIĘCIU lat z coraz większym zaangażowaniem internat Zespołu Szkół Elektrycznych nr 2 w Nowej Hucie organizuje jesienią Międzyinternatowy Festiwal Piosenki Dowolnej. Po 8. festiwalu kierownik internatu Tadeusz Romiszewski, może być na pewno zadowolony z poziomu organizacyjnego, mniej z artystycznego, który był chyba gorszy niż rok temu. Młodzieży zabrakło ciekawych pomysłów, a i poziom muzyczny pozostawiał wiele do życzenia. Po raz pierwszy ten festiwal odbywał się w gościnnych wnętrzach klubu „BAKALARZ”, który od września zmienił

ski, a jury wyróżniło również „Night duo” z internatu Zespołu Szkół Łączności.

W kategorii solistów instrumentalistów nie przyznano żadnej nagrody. W kategorii solistów wokalistów najlepsza okazała się Katarzyna Horowska z internatu Zespołu Szkół Chemicznych, a wyróżnienie przypadło w udziale Jerzemu Ostowskiemu z internatu Zespołu Szkół Elektrycznych nr 2. Swoją nagrodę w wysokości 200 tys. zł przyznał również, poza werdyktem jury, organizatorzy festiwalu. Dostała się ona w ręce kwartetu z internatu Technikum Kolejowego w Krakowie.

W „Bakalarzu”

Młodzieżowe śpiewanie

adres. Klub przeniosł się ze Szkoły nr 31 w os. Handlowym do pomieszczeń po klubie „Trojka” w os. Szkolnym. Po raz pierwszy również zwycięzcy konkursu otrzymali spore nagrody pieniężne: soliści po 100 tys. zł, a zespoły po 200 tys. zł.

W kategorii zespołów wokalo-instrumentalnych najlepszy okazał się duet „Iza i Grzegorz” z internatu Zespołu Szkół Chemicznych. W tej kategorii byli również trzy wyróżnienia. Ich laureatami zostali: zespół z internatu Technikum Kolejowego, kwartet z internatu Zespołu Szkół Zawodowych w Dobczycach oraz duet z internatu II Liceum Ogólnokształcącego. Wśród zespołów instrumentalnych najlepszy okazał się duet Mariusz Kluska i Bogdan Bur-

Ostatnia nagroda, czyli wspaniała maskotka, pochodziła od Młodzieżowej Rady Internatu, organizującego całą imprezę. Ta nagroda to tytuł „Miss Foto”, a dostała ją Katarzyna Brożek z internatu Technikum Kolejowego.

Organizacyjny sukces Festiwalu Piosenki Dowolnej cieszy tym bardziej, im dobitniej sobie uświadomimy, że ostatnio prawie nie ciekawego wokół nas się nie dzieje w tzw. życiu kulturalnym. Mamy do wyboru albo dość rzadkie wizyty profesjonalistów, albo siedzenie przed telewizorem. Warto więc chyba pochwalić kogoś, komu chce się w takich warunkach jeszcze coś robić...

Jacek KRAG



Miroslaw KABALA występował jeszcze w środę w reprezentacji kraju. Czy jutro i pojutrze jak zwykle udanie poprowadzi swoich kolegów z klubu do zwycięstwa?

Fot. ARCHIWUM

PO PRZESZŁO miesięcznej przerwie w rozgrywkach spowodowanej udziałem reprezentacji

swojego zespołu. Przerwę w zajęciach miał także Rosjanin Wiktor Griszczenko, który na kilka dni wyjechał do Kijowa. Pozostali ćwiczyli jednak normalnie, a szkoleniowiec Maciej Starowicz wykorzystał wolny czas szczególnie na pracę z dublerami.

CZY można się zatem spodziewać równie dobrej postawy naszej drużyny, co w I rundzie, w dalszej części rozgrywek i widzieć ją już dziś na czołowych pozycjach w tabeli na zakończenie rywalizacji? Przed miesiącem hutnicy dwukrotnie ulegli swoim rywalom: w Wałbrzychu Górnikowi 82-93 i we Wrocławiu Śląskowi 92-104, co z pewnością ostudziło nieco „zapędy” niektórych sympatyków, widzących już nasz zespół na szczycie ligowej hierarchii. Sprawdzają się, niestety, przypuszczenia trenera Starowicza, który przed startem do rozgrywek mówił, że liga będzie niezwykle wyrównana, ciężka i szczególnie w polityczkach wyjazdowych o punkty będzie szalenie trudno. Nie zapominałmy i o tym, iż hutnicy także we własnej hali w kilku meczach zwyciężyli rywali dość szczęśliwie, a zatem ich punktowy dorobek mógł być mniejszy

Czy Hutnik

zrewanżuje się

Zastalowi i Lechowi

za porażki w I rundzie?



klubu w meczach eliminacyjnych do mistrzostw Europy wracając na parkiet koszykarze I ligi. Już jutro i pojutrze rozegrana zostanie 1 kolejka rundy rewanżowej, w której krakowski Hutnik podejmie we własnej hali (o 8.30 godz. 17) drużynę Zastalu Zielona Góra i Lecha Poznań (mistrz Polski). Dla naszych koszykarzy nadarza się znakomita okazja, by zrewanżować się poprzedniemu rywalowi za nikłe porażki w I rundzie (w Zielonej Górze Hutnik przegrał 80-86, w Górze Przemysław 80-90). Zadanie jest całkowicie realne do wykonania. Pamiętamy, że nie tak dawno na Suchych Stawach przegrywali... wszyscy „młodzi”, jednak jak zwykle wiele będzie zależało od postawy dwóch asów atutowych hutników: Miroslawa Kabala — członka kadry narodowej i Romana Rutkowskiego. Pierwszy może odciążyć trudny występ w reprezentacji, drugi przez jakiś czas nie trenował (kontuzja) i nie uczestniczył w grach kontrolnych

Proponuję więc nie bawić się na razie w żadne prorocтва. Hutnik, choć beniaminek, jest z pewnością niezłym zespołem, może wygrać z każdym rywalem, ale zdarzają mu się także potknięcia. Najważniejsze, że mecze na Suchych Stawach zawsze dostarczą widzom wielu wrażeń. Nie inaczej winno być i tym razem, w polityczkach z Zastalem i Lechem.

(emma)

Tabela I ligi koszykarzy po 1. kolejce rundy rewanżowej (13 spotkaniach):

1. Śląsk Wr.	13	10	1240-1134
2. Stal St. W.	13	9	1005-985
3. Lech	13	9	1273-1087
4. Victoria Sos.	13	9	1182-1053
5. Hutnik Kr.	13	8	1124-1114
6. Zastal Z. G.	13	7	1036-1073
7. ASPRO Wr.	13	5	1091-1100
8. Górnik Wał.	13	5	1004-1047
9. Stal B. Byt.	13	5	1075-1112
10. AZS Kosz.	13	4	1075-1146
11. AZS Toruń	13	4	1062-1214
12. Legia War.	13	3	1095-1142

Znowu pogrom...

„CZARNE CHMURY” zaczynają się powoli gromadzić nad koszykarkami Hutnika występującymi w II lidze. Wskutek odejścia wielu zawodniczek poziom prezentowany przez obecny zespół znacznie się obniżył, młode zawodniczki nie mają najmniejszych szans w rywalizacji z „profesjonalistkami” z Gorlic, Rzeszowa czy Lublina. W dodatku ze względów rodzinnych przestała na razie trenować najlepsza zawodniczka Małgorzata Rajczak. Nie więc dziwnego, że Hutnik przegrywa mecz za meczem i to w niesłychanie wysokich rozmiarach. W ub. sobotę został znowu rozgromiony — tym razem przez lokalnego rywala Koronę 35-59 (20-35) i zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli.

Jutro, 8 bm., o godz. 15 hutniczki podejmują ROW Rybnik.

(em)

Niech się Lenczyk o Hutnika nie martwi...



MIMO IŻ od zakończenia rundy jesiennej rozgrywek I ligi minęło już kilka tygodni, za oknem zapanała zima, a piłkarze zawiesili buty „na kotkach”, wciąż głośno o tym, czego na ekstraklasowych boiskach dokonał rewiacyjny beniaminek z Krakowa — zespół Hutnika. Jego b. wysokie miejsce w tabeli, jedynie za uznaną firmą — GKS-em Katowice, zgodnie oceniane jest jako wyczyn nie lada, rezultat wręcz sensacyjny I odsłony sezonu 1990/91. Dodaje się przy tym, że lokata w tabeli nie jest wcale przypadkowa, że krakowianie przez całą prawie rundę prezentowali równą, ustabilizowaną formę na dobrym poziomie, że mają interesujący zespół z wieloma sporo umiejącymi zawodnikami, że wnieśli do ligi mnóstwo ożywienia, urozmaicenia. Słyszysz się jednak i takie głosy, że za wcześnie na kompleksową ocenę dokonań drużyny z Suchych Stawów, gdyż to dopiero półmetek rywalizacji na najwyższym szczeblu, że na wiosnę niejedno się jeszcze może zmienić. Przypomina się przy tym stara prawda, niejako prawidłowość z dawnych lat, że beniaminkowie zawsze po uzyskaniu awansu na początku sezonu nadspodziewanie dobrze, zaskakują opinię publiczną, by później pokazać prawdziwe, nie najlepsze, niestety, swoje oblicze i... bronić się przed spadkiem do klasy niższej.

BYC może w takim rozumowaniu jest rzeczywistość sporo prawdy, ale wydaje mi się, że nie znajdzie ona potwierdzenia w wypadku naszego zespołu. Oczywiście, runda wiosenna dopiero przed nami, trudno wyrokować w 100 proc., jak wypadnie w niej Hutnik, ale już dziś można przytoczyć argumenty, zaryzykować twierdzenie, że starej miarki w żaden sposób nie należy zastosować do beniaminka takiego jak Hutnik. Nasza drużyna przez całą prawie rundę udowodniła, iż jest zespołem świetnie się rozumiejącym, grającym interesujący, ofensywny futbol (aż 27 strzelonych goli), a przede wszystkim wiele umiejącym, jeśli chodzi o piłkarskie wykształcenie, posiadającym w swoich szeregach kilku niezwykle uzdolnionych zawodników. Fachowcy, zatrudnieni trenerzy przecierali oczy ze zdumienia, że ten młody nieokrzesany zespół potrafił grać tak dojrzałe, że nie padał na kolana przed największymi nawet tuzami w polskiej ekstraklasie i wygrywał na... ich boiskach. Cudu żadnego jednak nie było. Konsekwentnie budowana od 3 lat drużyna, dotarcie jej w 1990 r. aż do 1/2 finału PP, wspaniała, koleżeńska atmosfera panująca w zespole, więź łącząca trenerów i piłkarzy, jedność celu — wszystko to sprawiło, że mijający właśnie rok zapisze się tak wspaniałymi zgłoskami w sekcji piłkarskiej Hutnika i całego Klubu.

WŁASNIE... Gdyby się głębiej zastanowić nad tym, co — oprócz oczywiście postawy na boisku, świetnej gry hutników — złożyło się na uzyskanie przez nich tak dobrego wyniku, punkt dotyczący wspaniałej atmosfery w zespole musiałby być zaznaczony wyraźnie. Przypomnijmy

sobie, jak bardzo denerwowaliśmy się pod koniec lipca br., kiedy wyszło na jaw, że ze względu na różnego rodzaju perypetie, z jakimi borykali się działacze, I-ligowa drużyna Hutnika nie otrzyma żadnego wzmocnienia i przyjdzie jej przystąpić do pierwszego „historycznego” meczu w ekstraklasie w... ostatnim składzie (uoił przecież bramkarz Kwiatkowski). Wydawało się, że to kompletna kłapa, że Hutnik będzie przegrywał wysoko nawet ze słabeuszami. Piłkarze i trenerzy zacisnęli jednak zęby, nie przejmowali się przeciwnościami losu i mocno pracowali. Ze stoickim spokojem przyjmowali i to, że nie do końca były uregulowane ich kwestie finansowe, że nie wypłacono im premii za awans. Dla zawodników, dla trenerów W. Lacha i W. Koconia występ w I lidze był ziszczeniem marzeń i wszystko inne mogło poczekać...

TRUDNO na koniec — pisząc o elementach, które złożyły się na tak wielki sukces piłkarzy Hutnika w I lidze — nie wspomnieć o roli, jaką odegrali prywatni sponsorzy. Kiedy spanikowany nowo wybrany Zarząd Klubu nie bardzo wiedział, co ma robić, a niektórzy starzy działacze, mający pretensje do całego świata, usunęli się na plan dalszy sądząc, że bez ich udziału będzie totalna kłapa, nieoczekiwane z pomocą zawodnikom i trenerom pospieszył znany w dzielnicy restaurator Stanisław Kmita przeznaczając z prywatnej kieszeni miliony za strzelone gole i zwycięstwa. Niedługo potem w jego ślady poszli inni: rzemieślnicy, handlowcy, wręcz osoby prywatne — kibice. Piłkarzy zaczęło to dodatkowo dopingować do lepszej gry, ale ważniejsze było chyba to, że w trudnej sytuacji ktoś naprawdę się nimi zainteresował, chciał im pomóc. Wyraźnie też zmieniła się atmosfera na trybunach, prawie wszystkie mecze na Suchych Stawach stawały się widowiskami, o szczodrości p. Kmita głośno robiło się w całym kraju: w PZPN-ie, wśród sędziów, kwalifikatorów...

CASUS HUTNIKA w rundzie jesiennej rozgrywek I ligi obalił kilka mitów krakowskich od dawna w kibicowskich kręgach. Dowiódł np., że po sukcesie może sięgnąć drużyna bez gwiazd, ale wyrównana, wiedząca, czego chce, której wcale nie musi trenować uznany szkoleniowiec. Przekonaliśmy się ponadto, że poziom prezentowany przez pierwszoligowców niewiele się różni od tego, który zobaczyć można w klasie o jeden szczebel niższej, że każdy może wygrać z każdym. Dlatego nie zgadzam się z trenerem GKS-u Orestem Lenczykiem, który podczas dyskusji na łamach „Tempa” wyraził się tak: Proponowałbym, żeby dać spokój Hutnikowi. Niech spokojnie pracuje i przede wszystkim myśli o tym, by zapewnić sobie byt w I lidze (—). Naszych piłkarzy stać na wiele więcej, o czym szkoleniowiec z Katowic z pewnością wie, ale na wszelki wypadek nie mówi głośno...

(emma)



PODOBIE jak w latach poprzednich „BAL SPORTOWCA” był ostatnim akordem XXXVII Spartakiady Sportowej Pracowników HTS. Przypomnijmy, że w klasyfikacji drużynowej zwyciężyło ognisko DT, a najlepszymi sportowcami zostali Alicja Garncarz (DT) i Kazimierz Romanek (DT). Podczas andrzejkowej imprezy przygotowanej przez ZF TKKF zwycięzcy otrzymali puchary, dyplomy i nagrody, a wszyscy bawili się do białego rana.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Czy wiecie, że... Bernard SHAW i Gilbert CHESTERTON, dwaj znakomici pisarze angielscy, byli dobrymi przyjaciółmi, ale pod każdym względem do siebie niepodobni. Shaw — heretyk, zjadliwy, chudy, Chesterton — mocno wierzący, gruby, namiętny pośracz wszelkiego mięsiwa. Kiedyś siedzieli razem na bankiecie. Chesterton patrząc na przyjaciela, rzekł:

— Gdy się na ciebie patrzy, Bernardzie, można pomyśleć, że w Anglii panuje wielka bieda.

— A kiedy się tobie przyjrzeć, Gilbertcie, od razu widać, skąd się ta nędza wzięła.

Humor

Masztalski pracował w kopalni i upadł do szybu. Koledzy staneli nad tą straszną głębiną i nawołują:

- Masztalski jesteś tam?
- Ja!
- Stało ci się coś?
- Nie!
- Nic sobie nie potamałeś?
- Nie!
- No to wylaz!
- Kiej nie mogą, bo jeszcze leca...

— Wiesz Masztalski — zwierza się Zygmunt Materzok

— ja mam takiego sztygara, że jak się na mnie znerwuje, to mo zaraz czerwony pysk.

— To jeszcze nic — na to Masztalski — jak mój sztygar się znerwuje, to ja mam zaraz czerwony pysk.

Masztalski przylatuje do swoich związków zawodowych po skierowanie na wczasy.

- Panie Masztalski — pyta przewodniczący — lubicie ciepłe piwo?
- Nie.
- A spocone kobiety?
- Nie.
- To macie załatwione wczasy w listopadzie...

Po wyborach na... białe niedźwiedzie?

WSZYSTKO wskazuje na to, że ten czcigodny obywatel na zdjęciu przewiduje raczej pesymistyczny wariant wyników wyborów prezydenckich. Prawdopodobnie poważnie przygotowuje się do podróży na... białe niedźwiedzie. Ciekawe, o czym rozmawia z tym osobnikiem sondującym naszą rzeczywistość.

Chcielibyśmy jednocześnie zaprzeczyć rozpowszechnianym wokół plotkom, jakoby przedstawiony na fotce obywatel „Miś” był aktywnym pracownikiem sztabu wyborczego jednego z pretendentów do prezydenckiego fotela. Wszystkie dokumenty i dowody, przedstawiane przez złośliwych i napastliwych pismaków, nie mają najmniejszego znaczenia, jeśli je zderzymy z oświadczeniem wyżej wymienionego pretendenta, który zaprzecza kategorycznie znajomości z obywatelem „Misiem”. Zabawa więc trwa, a śmiechu jest sporo.

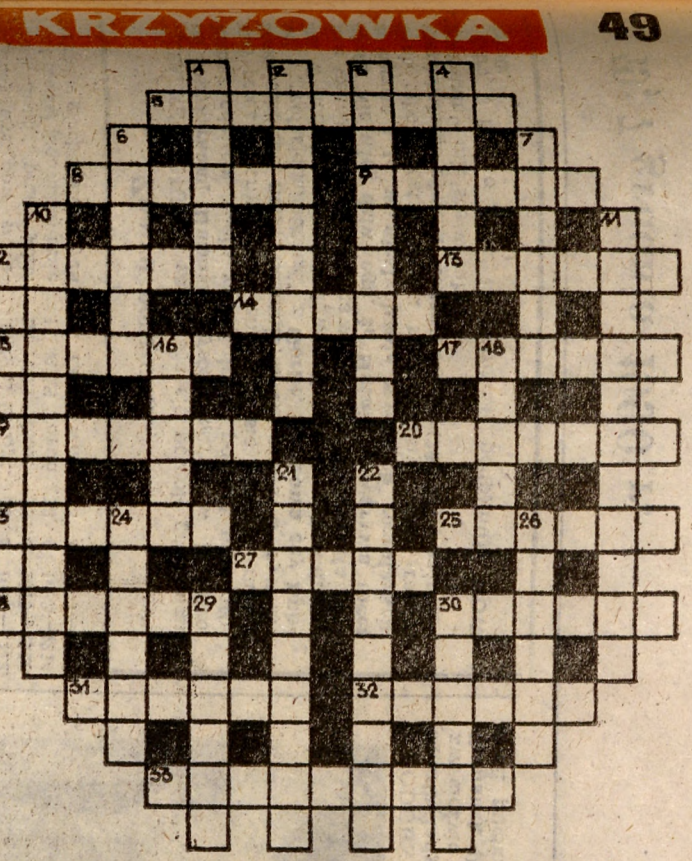
ro. Ciekawe tylko, co powie kilka milionów widzów i kibiców pretendenta (tego samego co wyżej), kiedy przyjdzie im wymienić uścisk dłoni z obywatelami „Misiami”...



Sila idei partii

REPREZENTUJE Nowa Huta, najmłodsza dzielnica Krakowa, która liczy obecnie 215 tys. mieszkańców. Powstała ona z woli partii i wysiłku całego narodu. W tej historycznej decyzji o budowie Huty Lenina wraz z dzielnicą wyrażała się siła idei partii. Dzisiejszy Kraków wzbogacił swoje proletariackie tradycje o doświadczenia wielkoprzemysłowej klasy robotniczej Nowej Huty, w której ilość zatrudnionych stanowi trzecia część pracujących całego miasta. W Nowej Hucie — nadziei i ambicji całego pokolenia jej budowniczych — zawiązały się i okrzepły związki serdecznej przyjaźni z radzieckimi towarzyszami pracy, którzy przyszli nam z pomocą w realizacji tego potężnego zamierzenia. Z osiągnięciami społeczno-gospodarczymi kombinatu i dzielnicy mieliśmy okazję zapoznać I sekretarza KC tow. Edwarda Gierka podczas niedawnej wizyty w naszym mieście. Pragnę z tego miejsca w imieniu mieszkańców Nowej Huty i szesnastotysięcznej rzeszy nowohuckich komunistów podziękować wam, drogi towarzyszu I sekretarzu, za osobiste zainteresowanie się naszymi problemami i pomoc w ich rozwiązywaniu.

Antoni MROCZKA
I sekretarz KD
w Nowej Hucie
w dyskusji w naradzie
sekretarzy terenowych
Instancji partyjnych
25 kwietnia 1977 r.



POZIOMO: 5. kółniczyk sutanny, 8. niepewne przedsięwzięcie, 9. obrzydzenie, 12. zwierzę z długimi uszami, 13. nowe srebro, 14. gwizdający ptak leśny lub dopływ Wisły, 15. zwierzątko magazynier, 17. zbocze, 19. ciepła kurtka, 20. złośliwe utrudnianie życia, dokuczanie, 23. budowlany fachowiec, 25. część działu, podwozie lufy, 27. w drzwiach lub obronny, 28. wykres, 30. literat, 31. szczyt w Tatrach Wysokich (strona czeska), 32. dom ślimaka, 33. miasteczko w województwie katowickim, tam filia obozu oświęcimskiego.

PIONOWO: 1. odbłask, 2. przejściowy egzamin studenta, 3. nauka o skłonnościach chorobowych, 4. zażalenie, donos, 6. dokument np. uznania, 7. lokum świętej Rodziny, 10. rzeka w Chinach, Indii i Pakistanie, 11. leczenie nakłuciami, 16. niskowęglowa stal stopowa, 18. ozdobny kółniczyk, 21. owad plaga, 22. rzeka grająca Huculom, 24. starożytny dzban, 26. tytuł utworu Wyspiańskiego, 29. dają go jesiotry, 30. osoba w utworze literackim.

Rozwiązanie krzyżówki prosimy przysyłać do 13 bm.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 47

POZIOMO: 5. formularz, 8. szpieg, 9. Cerber, 12. nabiąż, 13. kawior, 14. scena, 15. patyna, 17. puszka, 19. widelec, 20. pacierz, 23. baszta, 25. Parana, 27. orzeł, 28. rozejm, 30. fikcja, 31. Mielec, 32. srebro, 33. podorywka.

PIONOWO: 1. popiół, 2. emigracja, 3. plecionka, 4. prorok, 6. szlify, 7. serwis, 10. katalizator, 11. konkurencja, 16. naloć,

18. uncja, 21. Gorbaczow, 22. plebiscyt, 24. ziemia, 26. rekord, 29. milion, 30. freski.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 47. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Bogusława Kmiecik 31-588 Kraków os. XX-lecia PRL 30/42, Wiesław Miciński 91-211 Łódź ul. Rydzowa 8 m. 56 bl. 302, Radosław Makuch 31-845 Kraków os. Dąbrowszczaków 2/69.

UWAGA. Nagrody wysłemy pocztą.

Śakta sprawy...

Ostatni akt procesu Zdzisława Najmrodzkiego odbywający się w Sądzie Rejonowym dla Krowodrzy zapowiadał się zgodnie z wcześniejszymi oświadczeniami głównego oskarżonego zgola sensacyjnie. Zapowiedzi słynnego „Saszytki” co do odsłonięcia kulis jego przestępczej działalności i roli w tym wszystkim funkcjonariuszy MSW były po umorzeniu sprawy spektakularnej ucieczki z gliwickiego aresztu jedynymi interesującymi w tym procesie.

Przestępca z PRL-u (3)

Na ostatnie wystąpienie Najmrodzkiego czekali wszyscy, szczególnie dziennikarze wietrząc sensację sporego kalibru. Co niektórzy futuryści przewidywali nawet powiązania najbardziej strzeżonego więźnia Rzeczypospolitej ze... Stanem Tymińskim. Najpierw jednak jego adwokat wniósł o uniewinnienie swego klienta sugerując, iż analiza materiału dowodowego wskazuje na niewinność głównego oskarżonego. Potem głos zabral pan Zdzisław prosząc ławę sędziowską o wyrozumiałość związaną z czasem jego wystąpienia. Jak się okazało — słusznie. Niezwykle rozluźniony i dobrze usposobiony aktorско Zdich mówił na tyle długo i nie na temat, że trzeba było jego wypowiedź przenieść na dzień następny. Niestety, podsumowując to wszystko stwierdzić można, że nie uzyskaliśmy konkretnych informacji. Przy najmniej nie takich, na jakie wszyscy liczyli. Monodram wystawiany w specyficznej scenerii przez Najmrodzkiego nie dotyczył zarzucanych mu czynów, ale raczej życiorysu.

romantycznym finale zabrzmiało efektownie: „Nie proszę o sprawiedliwy wyrok, bo taki nie jest możliwy. Proszę jedynie o sumienie, a los swój pozostawiam w rękach, przed którymi stoję w całej okazałości.”

Wyrokiem sądu Zdzisław Najmrodzki został uznany za winnego i skazano go na 7,5 roku pozbawienia wolności. Także Kazimierz Ożóg, niestety, będzie musiał pozostać za kratkami, skazano go na 3,5 roku więzienia. Oskarżonym udowodniono szereg kradzieży i wtamań. Jednocześnie jednak sąd stwierdził, że oskarżyciel nie dostarczył odpowiednio przekonujących dowodów, aby „Saszytkowi” przypisać kradzież jednego z samochodów oraz czynną napaść na funkcjonariuszy milicji. Czy będzie rewizja, którejs ze stron? O tym dowiemy się w ciągu najbliższych dni.

(MARK)



Rys. KAZIMIERZ RATAJEWSKI